# WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXVIII Wrocław, styczeń-marzec 1985 r. Nr 1-3


## I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

1

### LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO MŁODYCH CAŁEGO ŚWIATA Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO ROKU MŁODZIEŻY

**Drodzy Przyjaciele!**

ŻYCZENIA NA ROK MŁODZIEŻY

1. *„Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was"*[1].

To są życzenia, które kieruję ku Wam, Młodym, od początku bieżącego roku. Rok 1985 został ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych „Międzynarodowym Rokiem Młodzieży", co posiada wieloraką wymowę, przede wszystkim dla Was samych, a także dla wszystkich pokoleń, dla poszczególnych osób, wspólnot i całych społeczeństw. Posiada to również szczególną wymowę dla Kościoła, jako stróża podstawowych prawd i wartości, a zarazem sługi tych odwiecznych przeznaczeń, jakie człowiek i wielka ludzka rodzina ma w Bogu samym.

Skoro człowiek jest podstawową i zarazem codzienną drogą Kościoła[2], zatem pozostaje sprawą zrozumiałą, iż Kościół przywiązuje szczególną wagę do okresu młodości jako kluczowego etapu życia każdego człowieka. Wy Młodzi, jesteście właśnie tą młodością: młodością narodów i społeczeństw, młodością każdej rodziny i całej ludzkości — również młodością Kościoła. Wszyscy patrzymy w Waszym kierunku, gdyż wszyscy przez Was stale niejako na nowo stajemy się młodzi. Tak więc Wasza młodość nie jest tylko Waszą własnością osobistą czy pokolenio-

---

1 Por. *1 P* 3, 15.

2 Por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis*, 14: *AAS* 71 (1979) 284 n.

wą — należy ona do całokształtu tej drogi, jaką przebywa każdy człowiek w swym życiowym itinerarium, a zarazem jest jakimś szczególnym dobrem wszystkich. Jest dobrem samego człowieczeństwa.

W Was jest nadzieja, ponieważ Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy. Nadzieja zaś jest zawsze związana z przyszłością, jest oczekiwaniem „dóbr przyszłych". Jako cnota „chrześcijańska" jest ona związana z oczekiwaniem tych dóbr wiecznych, które Bóg przyobiecał człowiekowi w Jezusie Chrystusie[3]. Równocześnie zaś ta nadzieja, jako cnota „chrześcijańska" i „ludzka" zarazem, jest oczekiwaniem dóbr, które człowiek wypracuje korzystając z talentów danych mu przez Opatrzność.

W tym znaczeniu — do Was, Młodych, należy przyszłość, tak jak należała ona niegdyś do pokolenia dorosłych — a z kolei wraz z nimi stała się teraźniejszością. Za tę teraźniejszość, za jej wieloraki kształt i profil, dorośli przede wszystkim są odpowiedzialni. Do Was należy odpowiedzialność za to, co kiedyś stanie się teraźniejszością wraz z Wami, a obecnie jest jeszcze przyszłością.

Kiedy mówimy: do Was należy przyszłość, myślimy w kategoriach ludzkiego przemijania, które jest zawsze przemijaniem ku przyszłości. Kiedy mówimy: od Was zależy przyszłość, myślimy w kategoriach etycznych, wedle wymogów odpowiedzialności moralnej, która każe nam przypisywać człowiekowi jako osobie — oraz wspólnotom i społeczeństwom złożonym z osób — podstawową wartość ludzkich czynów, zamierzeń, inicjatyw i intencji.

Ten wymiar jest także właściwym wymiarem chrześcijańskiej i ludzkiej nadziei. I w tym właśnie wymiarze, pierwszym i zasadniczym życzeniem, jakie składa Wam, Młodym, Kościół moimi ustami w tym Roku poświęconym Młodzieży, jest: „abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was"[4].

## CHRYSTUS ROZMAWIA Z MŁODYMI

2. Te słowa, napisane kiedyś przez apostoła Piotra do pierwszego pokolenia młodych chrześcijan, pozostają w związku z całą Ewangelią Jezusa Chrystusa. Szczególnie może wyraźnie dostrzeżemy ten związek, gdy rozważymy zapisaną przez Ewangelistów rozmowę Chrystusa z młodzieńcem[5]. Wśród wielu tekstów biblijnych ten przede wszystkim zasługuje tu na przypomnienie.

Na pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" — Jezus odpowiada naprzód pytaniem: „Czemu Mnie nazywasz dobrym. Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg". W dalszym ciągu zaś

[3] Por. *Rz* 8, 19. 21; *Ef* 4, 4; *Flp* 3, 10n.; *Tt* 3, 7; *Hbr* 7, 19; *1 P* 1, 13.
[4] Por. *1 P* 3, 15.
[5] Por. *Mk* 10, 17—22; *Mt* 19, 16—22; *Łk* 18, 18—23.

mówi: „Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę"[6]. W tych słowach przypomina Jezus rozmówcy niektóre przykazania Dekalogu.

Jednakże na tym rozmowa się nie kończy, młodzieniec bowiem stwierdza: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości". Wówczas — pisze Ewangelista — „Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!"[7].

W tym miejscu zmienia się klimat wydarzenia. Pisze Ewangelista: „Młodzieniec spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości"[8]..

Są jeszcze inne miejsca w Ewangeliach, gdzie Jezus z Nazaretu spotyka się z młodymi — szczególnie sugestywne dwa wskrzeszenia: córki Jaira[9] oraz młodzieńca z Naim[10], jednakże śmiało możemy przyjąć, że przypomniana powyżej rozmowa jest spotkaniem najkompletniejszym i najbogatszym w treść. Można też powiedzieć, że posiada ona charakter najbardziej uniwersalny i ponadczasowy. To poniekąd stale i wciąż, poprzez stulecia i pokolenia. Chrystus tak rozmawiał z młodym człowiekiem, chłopcem czy dziewczyną. Rozmawia na różnych miejscach ziemskiego globu, wśród różnych narodów, ras i kultur. Każdy z Was jest w tej rozmowie Jego potencjalnym rozmówcą.

Równocześnie wszystkie elementy opisu i wszystkie słowa wypowiedziane w tej rozmowie z jednej i drugiej strony, posiadają znaczenie jak najbardziej istotne, posiadają swój ciężar gatunkowy. Można powiedzieć, że słowa te zawierają w sobie szczególnie głęboką prawdę o człowieku w ogólności, a nade wszystko prawdę o ludzkiej młodości. Są ważne dla młodych.

I dlatego — pozwólcie, że moje rozważania w tym Liście zwiążę w głównym zarysie z tym właśnie wydarzeniem i z tym tekstem ewangelicznym. Może w taki sposób łatwiej Wam będzie prowadzić własną rozmowę z Chrystusem — rozmowę, która dla młodego człowieka posiada znaczenie kluczowe i zasadnicze.

## MŁODOŚĆ JEST SZCZEGÓLNYM BOGACTWEM

3. Zaczniemy od tego, co w ewangelicznym zapisie znajduje się na końcu. Młodzieniec odchodzi smutny, albowiem „miał wiele posiadłości".

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zdanie to odnosi się do dóbr materialnych, których ów młody człowiek był właścicielem lub dziedzicem.

---

6 *Mk* 10, 17—19.
7 *Mk* 10, 20 n.
8 *Mk* 10, 22.
9 Por. *Łk* 8, 49—56.
10 Por. *Łk* 7, 11—17.

Jest to może sytuacja właściwą tylko dla niektórych, raczej jednak nie typowa. I dlatego słowa Ewangelisty prowokują do innego postawienia problemu: chodzi o to, że sama młodość (niezależnie od jakichkolwiek dóbr materialnych) jest szczególnym bogactwem człowieka, dziewczyny czy chłopca — i najczęściej też jako swoiste bogactwo bywa przez młodych przeżywana. Najczęściej — choć nie zawsze, nie z reguły — gdyż nie brakuje na świecie ludzi, którzy z różnych powodów nie doświadczają młodości jako bogactwa. Wypadnie jeszcze o tym osobno powiedzieć.

Jednakże są racje po temu — i to również racje natury obiektywnej, aby o młodości myśleć jako o szczególnym bogactwie, którego człowiek doświadcza w tym właśnie okresie życia. Okres ten różni się z pewnością od okresu dzieciństwa — jest właśnie wyjściem z lat dziecięcych — różni się również od okresu pełnej dojrzałości. Okres młodości jest bowiem czasem szczególnie intensywnego odkrywania ludzkiego „ja" — i związanych z nim właściwości oraz uzdolnień. Stopniowo i sukcesywnie odsłania się przed wewnętrznym widzeniem rozwijającej się osobowości młodzieńczej lub dziewczęcej owa specyficzna poniekąd jedyna i niepowtarzalna — potencjalność konkretnego człowieczeństwa, w którą wpisany jest jakby cały projekt przyszłego życia. Życie rysuje się jako realizacja owego projektu: jako „samourzeczywistnienie".

Sprawa zasługuje oczywiście na wielostronne naświetlenie — jeśli jednak ująć ją pokrótce, wówczas odsłania się taki właśnie profil i kształt owego bogactwa, którym jest sama młodość. Jest to bogactwo odkrywania a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają znaczenie dla przyszłości w wymiarze ściśle osobowym ludzkiej egzystencji. Równocześnie są one społecznie ważne. Młodzieniec z Ewangelii znajduje się na tym właśnie etapie. Wnioskujemy o tym poprzez pytania, jakie zadaje w rozmowie z Jezusem. Dlatego też owe końcowe słowa o „wielu posiadłościach", czyli o bogactwie, mogą być zrozumiane w takim właśnie znaczeniu: bogactwo, jakim jest sama młodość.

Wobec tego jednak musimy zapytać: czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwodzić człowieka od Chrystusa? Tego Ewangelista z pewnością nie mówi, analiza tekstu raczej pozwala wnioskować inaczej. Nad decyzją odejścia od Chrystusa zaciążyły w końcu tylko bogactwa zewnętrzne: to, co posiadał („posiadłości"). Nie to, kim był. To, kim był, właśnie jako młody człowiek — owo wewnętrzne bogactwo, które kryje się w ludzkiej młodości — przyprowadziło go do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. Co mam czynić? „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne"? Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?

Młodość każdego z Was, drodzy Przyjaciele, jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia — jednakże w młodości narzucają się one w spo-

sób szczególnie intensywny, wręcz natarczywie. I dobrze, że tak jest. Te pytania świadczą właśnie o tej dynamice rozwoju ludzkiej osobowości, która właściwa jest dla Waszego wieku. Pytania te stawiacie w sposób czasem niecierpliwy — a równocześnie sami rozumiecie, że odpowiedź na nie nie może być pośpieszna ani powierzchowna. Musi posiadać właściwy sobie ciężar gatunkowy. Chodzi tu o odpowiedź, która dotyczy całego życia, która zamyka w sobie całokształt ludzkiej egzystencji.

W sposób szczególny te zasadnicze pytania stawiają sobie ci Wasi rówieśnicy, których życie od młodości obciążone jest cierpieniem: jakimś brakiem fizycznym, jakimś niedorozwojem, upośledzeniem czy ograniczeniem, trudną sytuacją rodzinną albo społeczną. Jeżeli przy tym ich świadomość rozwija się normalnie, pytanie o sens i wartość życia staje się dla nich tym bardziej istotne, a zarazem szczególnie dramatyczne, gdyż jest od początku napiętnowane bólem istnienia. A iluż takich młodych znajduje się pośród wielkiej rzeszy młodzieży na całym świecie! W różnych narodach i społeczeństwach, w poszczególnych rodzinach! Ilu zmuszonych jest do przebywania od młodości w zakładach lub szpitalach i skazanych na pewną bierność, która może rodzić w nich poczucie nieużyteczności dla ludzkiej społeczności!

Czy można powiedzieć, że ich młodość także jest owym wewnętrznym bogactwem? Kogo mamy o to zapytać? Komu oni sami mają postawić to zasadnicze pytanie? Wydaje się, że Chrystus jest tutaj jedynym Rozmówcą kompetentnym — Rozmówcą, którego nikt inny nie może w pełni zastąpić.

## BÓG, KTÓRY JEST MIŁOŚCIĄ

4. Chrystus odpowiada swojemu młodemu rozmówcy z Ewangelii. Mówi: „nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg". Słyszeliśmy, o co tamten pytał: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?". Jak postępować, ażeby moje życie miało sens, pełny sens i wartość? Tak byśmy przetłumaczyli jego pytanie na język naszej epoki. W tym kontekście odpowiedź Chrystusa znaczy: tylko Bóg jest ostatecznym oparciem dla wszystkich wartości, tylko On nadaje ostateczny sens naszej ludzkiej egzystencji.

Tylko Bóg jest dobry — to znaczy: w Nim i tylko w Nim wszystkie wartości mają swe pierwsze źródło i ostateczne spełnienie: w Nim jest „Alfa i Omega, Początek i Koniec"[11]. Tylko w Nim znajdują one swą prawdziwość i swe definitywne potwierdzenie. Bez Niego — bez odniesienia do Boga — cały świat wartości stworzonych zawisa jakby w ostatecznej próżni. Traci również swą przejrzystość, swą wyrazistość. Zło przedstawia się jako dobro, a dobro zostaje zdyskwalifikowane. Czyż nie

11 Ap 21, 6.

wskazuje na to również i doświadczenie naszych czasów wszędzie tam, gdzie Bóg został odsunięty poza horyzont ocen, wartościowań, czynów...?

Dlaczego tylko Bóg jest dobry? Dlatego — ponieważ On jest miłością. Taką odpowiedź daje Chrystus słowami Ewangelii, a nade wszystko świadectwem własnego życia i śmierci: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał..."[12]. Dlatego właśnie Bóg jest dobry, ponieważ: „jest miłością"[13].

Pytanie o wartość, pytanie o sens życia — powiedzieliśmy — należy do szczególnego bogactwa młodości. Wyrywa się z samego serca poszukiwań i niepokojów związanych z projektem tego życia, jakie trzeba podjąć i urzeczywistnić. Jeszcze bardziej, gdy młodość jest doświadczona cierpieniem własnym, lub głęboko świadoma cierpienia innych; gdy doznaje głębokiego wstrząsu wobec wielorakiego zła, jakie jest w świecie; wreszcie: gdy staje oko w oko z tajemnicą grzechu, ludzkiej nieprawości (mysterium iniquitatis)[14]. Odpowiedź Chrystusa brzmi: tylko Bóg jest dobry ... tylko Bóg jest miłością. Odpowiedź ta może wydać się trudna. Równocześnie jest ona stanowcza i jest prawdziwa. Niesie w sobie ostateczne rozwiązanie. Jakże bardzo modlę się o to, abyście Wy, młodzi Przyjaciele, usłyszeli tę odpowiedź Chrystusa w sposób jak najbardziej osobisty. Abyście znaleźli wewnętrzną drogę do jej zrozumienia, do jej przyjęcia — i podjęcia.

Taki jest Chrystus w rozmowie z młodzieńcem. Taki jest w rozmowie z każdym i każdą z Was. Kiedy mówicie do Niego: „Nauczycielu dobry...", On pyta: „dlaczego Mnie nazywasz dobrym? Dobry jest tylko Bóg". A więc: to, że Ja jestem dobry — świadczy o Bogu. „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca"[15]. Tak mówi Chrystus — nauczyciel i przyjaciel, Chrystus — ukrzyżowany i zmartwychwstały: Tenże sam: wczoraj, dzisiaj i na wieki[16].

Taki jest rdzeń, samo sedno odpowiedzi na te pytania, jakie Mu zadajecie Wy, Młodzi, poprzez całe bogactwo, które jest w Was, które tkwi w Waszej młodości. Młodość otwiera przed Wami różne perspektywy, zadaje Wam projekt całego życia. Stąd pytanie o wartości. Stąd pytanie o sens, o prawdę, o dobro i zło. Kiedy Chrystus odpowiadając każe Wam wszystko to odnieść do Boga, to równocześnie wskazuje, jakie jest ich źródło i podstawa w Was samych. Każdy z Was bowiem jest obrazem i podobieństwem Boga poprzez sam akt stworzenia[17]. To właśnie ów „obraz i podobieństwo" sprawia, że stawiacie takie pytania, że musicie je stawiać. One wszystkie świadczą o tym, jak bardzo człowiek nie może siebie pojąć bez Boga — i nie może też siebie „urzeczywistnić" bez Boga. Jezus Chrystus przyszedł na świat, ażeby każdemu

---

12 *J* 3, 16.
13 1 *J* 4, 8. 16.
14 Por. 2 *Tes* 2, 7.
15 *J* 14, 9.
16 Por. *Hbr* 13, 8.
17 Por. *Rdz* 1, 26.

z nas to przede wszystkim uświadomić. Bez Niego ten podstawowy wymiar prawdy o człowieku łatwo pogrążyłby się w mroku. Jednakże „światło przyszło na świat" [18], a „ciemność jej nie ogarnęła" [19].

## PYTANIE O ŻYWOT WIECZNY

5. Co mam czynić, ażeby życie moje miało wartość, ażeby miało sens? To pasjonujące pytanie, w ustach młodzieńca z Ewangelii, brzmi: „co mam czynić, ażeby osiągnąć życie wieczne?". Czy człowiek, który w ten sposób pyta, przemawia językiem jeszcze zrozumiałym dla ludzi współczesnych? Czy nie jesteśmy tym pokoleniem, któremu świat i postęp doczesny całkowicie wypełnia horyzont bytowania? Myślimy przede wszystkim w kategoriach ziemskich. Jeżeli przekraczamy granice naszej planety, to w tym celu, ażeby inaugurować loty międzyplanetarne, ażeby przesyłać sygnały ku innym planetom i zapuszczać w ich kierunku sondy kosmiczne.

To wszystko stało się treścią naszej nowoczesnej cywilizacji. Nauka wraz z techniką odsłoniły w stopniu nieporównywalnym możliwości człowieka w stosunku do materii — i opanowały również wewnętrzny świat jego myślenia, jego sprawności, jego dążności, jego pasji.

Równocześnie jednak jest jasne, że kiedy stajemy wobec Chrystusa, kiedy On staje się powiernikiem pytań naszej młodości — nie możemy zapytać inaczej niż ów młodzieniec z Ewangelii: „co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?". Każde inne pytanie o sens i wartość naszego życia byłoby — wobec Chrystusa — niewystarczające i nieistotne.

Chrystus bowiem nie tylko jest „nauczycielem dobrym", który wskazuje drogi życia na ziemi... On jest świadkiem tych ostatecznych przeznaczeń, jakie człowiek ma w Bogu samym. Jest On świadkiem nieśmiertelności człowieka. Ewangelia, którą głosił swoim słowem, zostaje ostatecznie przypieczętowana krzyżem i zmartwychwstaniem w tajemnicy paschalnej. „Raz powstawszy — Chrystus więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy" [20]. W swoim zmartwychwstaniu Chrystus stał się też trwałym „znakiem sprzeciwu" [21] wobec wszystkich programów, które nie są zdolne wyprowadzić człowieka poza granicę śmierci. Co więcej: które tą granicą zamykają wszelkie pytania człowieka o wartość i sens jego życia. Wobec tych wszystkich programów, światopoglądów i ideologii, Chrystus stale powtarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem" [22].

Jeżeli więc pragniesz drogi Bracie lub Siostro, rozmawiać z Chrystusem w całej prawdzie Jego świadectwa, musisz z jednej strony

---

18 *J* 3, 19; por. 1, 9.
19 *J* 1, 5.
20 *Rz* 6, 9.
21 Por. *Łk* 2, 34.
22 *J* 11, 25.

„umiłować świat" — „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał".[23] — a równocześnie musisz zdobyć się na dystans wewnętrzny w stosunku do tej całej bogatej i pasjonującej rzeczywistości, jaką jest „świat". Musisz się zdobyć na pytanie o życie wieczne. Albowiem „przemija postać tego świata"[24]. I każdy z nas jest poddany jego przemijaniu. Człowiek rodzi się z perspektywą dnia swojej śmierci w wymiarze świata widzialnego. Równocześnie — człowiek, którego wewnętrzną racją bytu jest, aby przerastał siebie, nosi w sobie także to wszystko, czym przerasta świat.

To wszystko, czym człowiek — tkwiąc w świecie — przerasta świat w samym sobie, tłumaczy się obrazem i podobieństwem Boga, które wpisane jest w istotę ludzką od początku. I to wszystko, czym człowiek przerasta świat, nie tylko uzasadnia pytanie o życie wieczne, ale czyni je wręcz nieodzownym. Jest to pytanie, które ludzie zadają sobie od dawna, nie tylko w obrębie chrześcijaństwa, również i poza nim. Musicie zdobyć się na odwagę, aby je również postawić, tak jak młodzieniec z Ewangelii. Chrześcijaństwo uczy nas rozumienia doczesności z perspektywy królestwa Bożego, z perspektywy życia wiecznego. Bez tej perspektywy doczesność, choćby najbogatsza, choćby najwszechstronniej ukształtowana, nie przynosi człowiekowi na końcu niczego innego, jak tylko: konieczność śmierci.

Istnieje antynomia pomiędzy młodością a śmiercią. Śmierć wydaje się daleka od młodości. Tak. Skoro jednak młodość oznacza projekt całego życia, projekt zbudowany wedle kryterium sensu i wartości, nieodzowne jest również w młodości pytanie o kres. Pozostawione samemu sobie doświadczenie ludzkie mówi to samo, co Pismo święte: „postanowione jest człowiekowi raz umrzeć"[25]. Pisarz natchniony dodaje: „a potem sąd"[26]. Chrystus zaś mówi: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki"[27]. Pytajcie zatem Chrystusa, jak młody człowiek w Ewangelii: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?".

## O MORALNOŚCI I SUMIENIU

6. Na to pytanie Jezus odpowiada: „Znasz przykazania". I wymienia te przykazania, które należą do Dekalogu. Otrzymał je kiedyś Mojżesz na górze Synaj w chwili Przymierza Boga z Izraelem. Zostały te przykazania wypisane na kamiennych tablicach[28] — i stanowiły dla

---

23 *J* 3, 16.
24 *1 Kor* 7, 31.
25 *Hbr* 9, 27.
26 *Hbr* 9, 27.
27 *J* 11, 25 n.
28 Por. *Wj* 34, 1; *Pwt* 9, 10; *2 Kor* 3, 3.

każdego Izraelity codzienny drogowskaz[29]. Młody człowiek, który rozmawia z Chrystusem, zna oczywiście na pamięć przykazania Dekalogu — co więcej, może z radością oświadczyć: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”[30].

Musimy przyjąć, że w tej rozmowie, którą Chrystus prowadzi z każdym i każdą z Was, młodych, powtórzy się to samo pytanie: „znasz przykazania”? Powtórzy się ono nieomylnie, ponieważ przykazania należą do Przymierza pomiędzy Bogiem a ludzkością. Przykazania wyznaczają zasadnicze zręby postępowania, decydują o wartości moralnej ludzkich czynów, pozostają w organicznym związku z powołaniem człowieka do życia wiecznego, z urzeczywistnianiem się królestwa Bożego w ludziach i pośród ludzi. W słowo Bożego Objawienia wpisany jest wyraźny kodeks moralności, którego punktem kluczowym pozostają synajskie tablice Dekalogu — natomiast punkt szczytowy znajduje się w Ewangelii: w Kazaniu na górze[31] i w przykazaniu miłości[32].

Ten kodeks moralności znajduje równocześnie swój inny zapis. Jest on wpisany w świadomość moralną ludzkości tak, że ci, którzy przykazań, czyli Prawa objawionego przez Boga, nie znają, „sami dla siebie są Prawem”[33]. Tak pisze św. Paweł w Liście do Rzymian, i zaraz dodaje: „Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek”[34].

Dotykamy w tym miejscu spraw, które są najwyższej wagi dla Waszej młodości, oraz dla tego projektu życia, jaki z niej się wyłania. Ten projekt przystaje do perspektywy życia wiecznego przede wszystkim poprzez prawdę uczynków, na jakich będzie zbudowany. Prawda uczynków znajduje swoją podstawę w owym dwoistym zapisie Prawa moralnego: tym, który znalazł się na Mojżeszowych tablicach Dekalogu oraz w Ewangelii — i tym, który jest wyryty w świadomości moralnej człowieka. Sumienie zaś „staje jako świadek” owego Prawa, jak pisze św. Paweł. Sumienie — to wedle słów Listu do Rzymian — „myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające”[35]. Każdy wie, jak bardzo te słowa odpowiadają naszej wewnętrznej rzeczywistości: każdy z nas od młodości doświadcza głosu sumienia.

Kiedy więc Jezus w rozmowie z młodzieńcem wymienia przykazania: „nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę[36] — wówczas zdrowe sumienie odpowiada wewnętrzną reakcją wobec odnośnych uczynków człowieka: „oskarża lub uniewinnia”. Trzeba jednak, ażeby sumienie to nie było spaczone. Trze-

---

29 Por. *Pwt* 4, 5—9.
30 *Mk* 10, 20.
31 Por. *Mt* 5—7.
32 Por. *Mt* 22, 37—40; *Mk* 12, 29—31; *Ł* 10, 27.
33 *Rz* 2, 14.
34 *Rz* 2, 15.
35 *Tamże*.
36 *Mk* 10, 19.

ba, ażeby sam podstawowy zapis zasad moralności nie uległ deformacji ze strony jakiegokolwiek relatywizmu czy też utylitaryzmu.

Drodzy młodzi Przyjaciele! Odpowiedź, jaką Chrystus daje swemu rozmówcy w Ewangelii, jest skierowana do każdego z Was i do każdej. Chrystus pyta o stan Waszej świadomości moralnej. Pyta równocześnie o stan Waszych sumień. Jest to pytanie kluczowe dla człowieka. Kluczowe — dla Waszej młodości. Dla całego projektu życia, który właśnie w młodości ma się ukształtować. Wartość tego projektu jest najściślej związana ze stosunkiem każdego i każdej do dobra i zła moralnego. Wartość tego projektu zależy w sposób zasadniczy od prawdziwości i od prawości Waszego sumienia. Zależy też od jego wrażliwości.

Tak więc znajdujemy się tutaj w punkcie newralgicznym, w którym co krok spotykają się doczesność i wieczność na tym poziomie, jaki właściwy jest dla człowieka. Poziom sumienia, poziom wartości moralnych — to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako „od zewnątrz" — jest ona przede wszystkim pisana „od wewnątrz": jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk. Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka: jego prawdziwie ludzka godność. To jest ów wewnętrzny skarb, w którym człowiek stale przekracza siebie w kierunku wieczności. Jeśli prawdą jest, że „postanowione człowiekowi raz umrzeć" — to prawdą jest również, że skarb sumienia, depozyt dobra i zła, człowiek przenosi poprzez granicę śmierci, aby w obliczu Tego, który jest samą Świętością, odnalazł ostateczną i definitywną prawdę o całym swoim życiu: „ a potem sąd"[37].

Tak więc w sumieniu: w wewnętrznej prawdzie naszych czynów — stale poniekąd obecny jest wymiar życia wiecznego. A równocześnie to samo sumienie, poprzez wartości moralne, wyciska najwyrazistszą pieczęć na życiu pokoleń, na historii i na kulturze ludzkich środowisk, społeczności, narodów i całej ludzkości!

Jakże wiele zależy tutaj od każdej z Was i od każdego!

## „JEZUS SPOJRZAŁ NA NIEGO Z MIŁOŚCIĄ"

7. W analizie Chrystusowej rozmowy z młodzieńcem wchodzimy obecnie w nową fazę. Jest ona nowa i decydująca. Młody człowiek otrzymał zasadniczą i podstawową odpowiedź na pytanie :„co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? — i odpowiedź ta spotkała się z całą dotychczasową drogą jego życia: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości". Jakże gorąco Wam życzę, każdemu z Was i każdej, ażeby dotychczasowa droga Waszego życia podobnie spotykała się z odpowiedzią Chrystusa. Więcej: ażeby młodość wyposażyła Was w mo-

---

[37] *Hbr* 9, 27.

cny zrąb zdrowych zasad, ażeby sumienie Wasze już w tych młodzieńczych latach osiągnęło ową dojrzałą przejrzystość, która pozwoli Wam zawsze w życiu pozostać „człowiekiem sumienia", „człowiekiem zasad", człowiekiem, który budzi zaufanie: który jest wiarygodny. Tak ukształtowana osobowość moralna stanowi zarazem najistotniejszy wkład, jaki możecie wnieść do życia wspólnego, do rodziny, do społeczeństwa, do działalności zawodowej, a także do działalności kulturalnej czy politycznej — wreszcie do samej wspólnoty Kościoła, z którą jesteście lub będziecie kiedykolwiek związani.

Chodzi tu zarazem o pełną i dogłębną autentyczność człowieczeństwa, o taką autentyczność rozwoju ludzkiej osobowości, kobiecej czy męskiej, z wszystkimi właściwościami, jakie stanowią niepowtarzalny rys tej właśnie osobowości, a równocześnie wywołują wieloraki rezonans w życiu środowisk i wspólnot, poczynając od samej rodziny. Każdy z Was ma w jakiś sposób przyczynić się do bogactwa tych wspólnot przede wszystkim przez to, kim jest. Czyż nie w tym kierunku właśnie otwiera się owa młodość, jaka jest „osobowym" bogactwem każdej i każdego wśród Was? Człowiek odczytuje siebie, swoje człowieczeństwo, równocześnie jako własny świat wewnętrzny — i jako swoisty obszar bytowania „z drugimi": „dla drugich".

Tutaj właśnie przykazania Dekalogu i Ewangelii posiadają znaczenie decydujące — w szczególności zaś przykazanie miłości, które otwiera człowieka w stronę Boga — i w stronę bliźnich. Miłość bowiem jest „więzią doskonałości" [38]. Przez nią najpełniej dojrzewa człowiek oraz międzyludzkie braterstwo. Dlatego miłość jest „największa" [39], jest pierwszym wśród wszystkich przykazań, jak uczy Chrystus [40], w nim też wszystkie inne zawierają się i jednoczą.

Życzę Wam więc, ażeby drogi Waszej młodości spotykały się z Chrystusem, abyście mogli wobec Niego potwierdzić świadectwem sumienia ten ewangeliczny kodeks moralności, do którego wartości zbliżyło się w jakiś sposób w ciągu pokoleń tylu ludzi wielkiego ducha.

Nie sposób w tym miejscu przytoczyć dowodów na potwierdzenie tego faktu w całej historii ludzkości. Jest rzeczą pewną, że począwszy od najdawniejszych czasów głos sumienia kieruje każdy podmiot ludzki ku obiektywnej normie moralnej, znajdującej konkretny wyraz w poszanowaniu osoby bliźniego i w zasadzie, według której nie należy czynić drugiemu tego, czego byśmy nie chcieli, by nam inni czynili [41].

---

38 *Kol* 3, 14.

39 Por. *1 Kor* 13, 13.

40 Por. *Mt* 22, 38.

41 „Prawo moralne — jak przekazał Konfucjusz — nie jest dalekie od nas... Mędrzec niewiele pobłądzi w zakresie prawa moralnego. Kieruje się zasadą: nie czyńcie drugim tego, czego nie chcielibyście, aby inni wam czynili" (Tchung-Yung, *Doktryna środka*, 13). Starożytny nauczyciel japoński (Dengyo Daishi, zwany również Saicho, żyjący w latach 767—822 po Chr.) zachęca, aby „zapominać o sobie, dobrze czynić innym, gdyż w tym jest szczyt przyjaźni i współczucia' (por. W. Th. De Bary, *Sources of Japanesse Tradition*, New York 1958.

Widzimy w tym już wyraźne pojawienie się moralności obiektywnej, co do której św. Paweł stwierdza, że „wypisana jest w sercach" i zostaje potwierdzona „świadectwem sumienia"[42]. Chrześcijanin łatwo tu dostrzega promień stwórczego Słowa, który „oświeca każdego człowieka"[43], i właśnie dlatego, że idzie za tym Słowem, które stało się ciałem, wznosi się do najwyższego prawa Ewangelii, które pozytywnie mu nakazuje — w przykazaniu miłości — świadczyć bliźniemu całe to dobro, które sam chciałby otrzymać. Pieczętuje w ten sposób wewnętrzny głos sumienia całkowitą wiernością Chrystusowi i Jego słowu.

Życzę Wam również, abyście — po rozpoznaniu spraw zasadniczych i doniosłych dla Waszej młodości, dla projektu całego życia, jakie jest przed Wami, doznali tego, o czym mówi Ewangelia: „Chrystus spojrzał na niego z miłością...". Życzę, abyście doznali takiego spojrzenia! Życzę, abyście doświadczyli tej prawdy, że On: Chrystus patrzy na Was z miłością!

Patrzy z miłością na każdego człowieka. Ewangelia to potwierdza na każdym kroku. Można też powiedzieć, że zawiera się w owym Chrystusowym „spojrzeniu z miłością" jakby skrót i synteza zarazem całej Dobrej Nowiny. Jeśli szukamy początku tego spojrzenia, to wypada nam cofnąć się do Księgi Rodzaju, do owego momentu, gdy po stworzeniu człowieka „mężczyzną i niewiastą" Bóg „widział że było bardzo dobre"[44]. To najpierwsze spojrzenie Stwórcy odzwierciedla się w spojrzeniu Chrystusa, jakie towarzyszy rozmowie z ewangelicznym młodzieńcem.

Wiemy, że Chrystus potwierdzi i przypieczętuje to spojrzenie odkupieńczą ofiarą krzyża — gdyż właśnie przez tę ofiarę owo „spojrzenie" osiągnęło szczególną głębię miłości. Zawiera się w nim taka afirmacja człowieka i człowieczeństwa, do jakiej zdolny jest tylko On, tylko Chrystus Odkupiciel i Oblubieniec. On jeden wie, „co w człowieku się kryje"[45]: zna jego słabość, ale zna też nade wszystko jego godność.

Życzę każdemu i każdej z Was, abyście odkryli to spojrzenie Chrystusa. Abyście go do głębi doświadczyli. Nie wiem, w jakim momencie życia. Myślę, że przyjdzie ono wówczas, kiedy będzie najbardziej potrzebne: może w cierpieniu, może wraz ze świadectwem czystego sumienia jak u owego młodzieńca z Ewangelii, a może właśnie w sytuacji odwrotnej: wraz z poczuciem winy, z wyrzutem sumienia. Chrystus spojrzał przecież także na Piotra w godzinie jego upadku: wtedy, gdy po trzykroć zaparł się swego Mistrza[46].

---

t. I, s. 127). Jakże nie wspomnieć Mahatmy Gandhiego, który niestrudzenie nauczał „mocy prawdy" (satyagrapha), zwyciężającej bez przemocy, własnym dynamizmem zawartym w działaniu sprawiedliwym?

42 Por. *Rz* 2, 15.

43 Por. J 1, 9; Sobór Wat. II, Dekl. o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, *Nostra aetate*, 2.

44 Rdz 1, 31.

45 Por. *J* 2, 25.

46 Por. *Łk* 22, 61.

Człowiekowi koniecznie potrzebne jest to miłujące spojrzenie. Jest mu potrzebna świadomość, że jest miłowany, że jest umiłowany odwiecznie i wybrany odwiecznie[47] — a równocześnie ta odwieczna miłość Bożego wybrania towarzyszy mu w ciągu całego życia jako miłujące spojrzenie Chrystusa. I może najbardziej w chwili doświadczenia, upokorzenia, prześladowania, klęski — wtedy, gdy nasze człowieczeństwo zostanie jakby przekreślone w oczach ludzkich, znieważone i podeptane — wtedy świadomość tego, że Ojciec umiłował nas odwiecznie w swoim Synu — tego, że Chrystus miłuje każdego i zawsze, staje się mocnym punktem oparcia dla całej naszej ludzkiej egzystencji. Gdy wszystko przemawia za tym, aby zwątpić w siebie oraz w sens własnego życia, wówczas to spojrzenie Chrystusa: świadomość miłości, która w Nim okazała się potężniejsza od wszelkiego zła i wyniszczenia — ta świadomość pozwala nam przetrwać.

Życzę więc, abyście doświadczyli tego samego, czego doświadczył młody człowiek z Ewangelii: „Jezus spojrzał na niego z miłością".

## „CHODŹ ZA MNĄ!"

8. Z analizy tekstu ewangelicznego wynika, że to spojrzenie było poniekąd odpowiedzią Chrystusa na świadectwo, jakie młody człowiek dał o swym dotychczasowym życiu, o postępowaniu wedle przykazań Bożych: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości".

Równocześnie owo „spojrzenie z miłością" było wstępem do ostatecznego etapu rozmowy. Jeśli pójść za wersją Mateuszową, sam ów młodzieniec poniekąd otworzył ten etap, skoro nie tylko stwierdził swoją wierność wobec przykazań Dekalogu, jaka cechowała całe jego dotychczasowe postępowanie — ale równocześnie postawił nowe pytanie. Zapytał: „czego mi jeszcze brakuje?"[48].

To pytanie jest bardzo ważne. Wskazuje na to, że w świadomości moralnej człowieka, i to właśnie człowieka młodego, który kształtuje projekt całego swojego życia, ukryte jest dążenie do „czegoś więcej". To dążenie daje o sobie znać na różne sposoby. Stwierdzamy je również wśród ludzi, którzy zdają się stać daleko od naszej religii.

Wśród wyznawców religii pozachrześcijańskich, przede wszystkim Buddyzmu, Hinduizmu i Islamu, spotykamy od tysięcy lat rzesze ludzi „duchowych", którzy często już od młodości opuszczają wszystko, aby obrać stan ubóstwa i czystości w poszukiwaniu Absolutu, stojącego poza światem widzialnym; trudzą się, by osiągnąć stan doskonałego wyzwolenia; uciekają się do Boga z miłością i ufnością; starają się podporządkować całym sercem Jego zakrytym postanowieniom. Są oni niejako przynagleni tajemniczym głosem wewnętrznym, który rozbrzmiewa

---

47 Por. *Ef* 1, 4.
48 *Mt* 19, 20.

w ich duszy jako echo słów św. Pawła: „Przemija postać tego świata"[49], i wiedzie ich ku poszukiwaniu rzeczy większych i trwałych: „Szukajcie tego, co w górze"[50]. Dążą oni ze wszystkich sił do celu, pracując usilnie nad oczyszczeniem ducha, tak że stają się nieraz zdolni do złożenia Bogu własnego życia jako daru miłości. Postępując w ten sposób stają się żywym przykładem dla współczesnych sobie ludzi i wskazują im swym postępowaniem na prymat wartości wiecznych nad przemijającymi, a niekiedy zwodniczymi, jakie ofiaruje im społeczeństwo, w którym żyją.

W Ewangelii jednakże dążenie do doskonałości, do „czegoś więcej" znajduje swój wyraźny punkt odniesienia. Chrystus w Kazaniu na górze potwierdza całe Prawo moralne, w którego centrum znajdują się Mojżeszowe tablice dziesięciu przykazań — równocześnie jednak nadaje tym przykazaniom nowe, ewangeliczne znaczenie. Wszystko zaś zostaje skoncentrowane, jak już powiedziano, wokół miłości, nie tylko jako przykazania, ale także jako daru: „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany"[51]. W tym nowym kontekście staje się też zrozumiały program ośmiu błogosławieństw, który otwiera całe Kazanie na górze w Ewangelii według św. Mateusza[52].

W tym kontekście także zakres przykazań, stanowiących podstawowy kodeks moralności chrześcijańskiej, zostaje uzupełniony zakresem rad ewangelicznych, w których w sposób szczególny wyraża się i konkretyzuje Chrystusowe wezwanie do doskonałości: wezwanie do świętości.

Kiedy młodzieniec pyta o „więcej": „czego jeszcze mi nie dostaje?", Jezus patrzy na niego z miłością — a ta miłość znajduje teraz nowe jeszcze znaczenie. Człowiek zostaje wewnętrznie przeprowadzony ręką Ducha Świętego od życia wedle przykazań do życia w świadomości daru — a pełne miłości spojrzenie Chrystusa wyraża to wewnętrzne „przejście".

I Jezus mówi: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!"[53].

Tak, moi umiłowani młodzi Przyjaciele! Człowiek, chrześcijanin, jest zdolny do życia w wymiarze daru. Co więcej, ten wymiar jest nie tylko „wyższy" od wymiaru samych powinności moralnych zrodzonych z przykazań, ale jest też od niego „głębszy" i bardziej podstawowy. Świadczy o pełniejszym wyrazie tego projektu życia, jaki budujemy w młodości. Wymiar daru stwarza też dojrzały profil wszelkiego ludz-

---

49 *1 Kor* 7, 31.
50 *Kol* 3, 1.
51 *Rz* 5, 5.
52 Por. *Mt* 5, 3—12.
53 *Mt* 19, 21.

kiego i chrześcijańskiego powołania, jak o tym będzie jeszcze mowa.

W tej chwili jednak pragnę Wam powiedzieć o szczególnym znaczeniu tych słów, jakie Chrystus wypowiedział do młodzieńca. Czynię to zaś w tym przeświadczeniu, że słowa owe Chrystus wypowiada w Kościele do niektórych swoich młodych rozmówców w każdym pokoleniu. Również i w naszym. Słowa te oznaczają wówczas szczególne powołanie we wspólnocie Ludu Bożego [54]. Kościół znajduje Chrystusowe „pójdź za Mną" u początku każdego powołania do służby w sakramentalnym kapłaństwie, co wiąże się równocześnie w Kościele rzymsko-katolickim ze świadomym i dobrowolnym wyborem bezżenności. To samo Chrystusowe „pójdź za Mną" Kościół znajduje u początku powołania zakonnego, w którym poprzez profesję rad ewangelicznych (czystości, ubóstwa i posłuszeństwa) mężczyzna lub kobieta uznają za swój taki program życia, jaki Chrystus sam urzeczywistniał na ziemi dla królestwa Bożego [55]. Składając śluby zakonne, osoby takie podejmują się dawać szczególne świadectwo miłości Boga ponad wszystko, a zarazem owemu powołaniu do zjednoczenia z Bogiem w wieczności, jakie skierowane jest do wszystkich. Trzeba jednakże, ażeby niektórzy dawali o tym wyjątkowe świadectwo wobec innych.

O tych sprawach pragnę tylko wspomnieć w niniejszym Liście, albowiem gdzie indziej i wielokrotnie zostały one szeroko przedstawione [56]. Wspominam zaś o nich dlatego, że w kontekście rozmowy Chrystusa z młodzieńcem sprawy te nabierają szczególnej wyrazistości, zwłaszcza sprawa ewangelicznego ubóstwa. Wspominam o nich także dlatego, ponieważ Chrystusowe wezwanie „pójdź za Mną", w tym właśnie, wyjątkowym i charyzmatycznym znaczeniu, odzywa się najczęściej już w okresie młodości. Czasem nawet sięga okresu dzieciństwa.

I dlatego wszystkim Wam, Młodym, na tym doniosłym etapie rozwoju Waszej kobiecej czy męskiej osobowości, pragnę powiedzieć: jeżeli takie wezwanie dociera do Twego serca, nie zagłuszaj go! Pozwól mu rozwinąć się w dojrzałe powołanie! Współdziałaj z nim przez modlitwę i wierność przykazaniom! „Żniwo bowiem jest wielkie" [57]. Ogromnie wielu potrzeba takich, do których trafi Chrystusowe wezwanie „pójdź za Mną". Ogromnie potrzeba kapłanów wedle Serca Bożego — i ogromnie też potrzebne jest współczesnemu Kościołowi i światu świadectwo życia bez reszty oddanego Bogu: świadectwo takiej oblubieńczej miłości samego Chrystusa, które w sposób szczególny uobecnia królestwo Boże wśród ludzi i przybliża je w świecie.

Więc pozwólcie, że dopowiem jeszcze słowa Chrystusa Pana o żniwie, które jest wielkie: Tak — jest ono wielkie, owo żniwo Ewangelii, żniwo

---

54 Por. *Mk* 10, 21; *J* 1, 43; 21, 23.

55 Por. *Mt* 19, 12.

56 Por. np. Jan Paweł II, Adhort. Apost. *Redemptionis donum*: AAS 76 (1984), 513—546.

57 *Mt* 9, 37.

zbawienia!... „a robotników mało". Może dzisiaj bardziej się to odczuwa niż poprzednio, zwłaszcza w niektórych krajach, jak też w niektórych Instytutach życia konsekrowanego czy im podobnych.

„Proście zatem Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo"[58] — mówił dalej Chrystus. A słowa te zwłaszcza za naszych czasów stają się programem modlitwy i działania na rzecz powołań kapłańskich i zakonnych. Z tym programem Kościół zwraca się do Was do Młodych. Wy także: proście! A jeśli owoc tej prośby Kościoła narodzi się w głębi Waszego serca, słuchajcie Mistrza, który mówi: „Pójdź za Mną!"

## PROJEKT ŻYCIA A POWOŁANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

9. Słowa te w Ewangelii na pewno dotyczą powołania kapłańskiego czy zakonnego — równocześnie jednak pozwalają nam gruntowniej zrozumieć sprawę powołania w szerszym i bardziej jeszcze podstawowym znaczeniu.

Można by tutaj mówić o powołaniu „życiowym", które poniekąd utożsamia się z owym projektem życia, jaki każda i każdy z Was kształtuje w okresie swej młodości. Jednakże „powołanie" mówi coś więcej jeszcze niż „projekt". W tym drugim wypadku ja sam występuję jako podmiot kształtujący — i to odpowiada jak najbardziej rzeczywistości osoby, którą jest każda i każdy z Was. Ten „projekt" jest „powołaniem", o ile w nim dochodzą do głosu różne czynniki wzywające. Te czynniki układają się zwykle w określony porządek wartości (nazywany także: hierarchią wartości), z których wyłania się atrakcyjny dla młodego serca ideał do urzeczywistnienia. Na tej drodze „powołanie" staje się „projektem" — a projekt zaczyna oznaczać także powołanie.

Skoro jednak znajdujemy się wobec Chrystusa, i nasze rozważania o młodości opieramy na Jego rozmowie z młodzieńcem, wówczas wypada nam ów stosunek „projektu życia" do „życiowego powołania" ująć jeszcze głębiej. Człowiek jest stworzeniem i zarazem jest przybranym w Chrystusie synem Bożym: dzieckiem Boga. Wobec tego pytanie: „co mam czynić?" stawia człowiek w młodości nie tylko sobie i innym ludziom, od których może spodziewać się odpowiedzi, zwłaszcza rodzicom i wychowawcom — ale stawia to pytanie również Bogu jako Stwórcy i Ojcu. Stawia je w tej szczególnej przestrzeni wewnętrznej, w której nauczył się obcować z Bogiem, przede wszystkim na modlitwie. Pyta więc Boga: „co mam czynić?". Jaki jest Twój plan w stosunku do mojego życia? Twój plan: stwórczy i ojcowski? Jaka jest Twoja wola? Pragnę ją wypełnić.

---

58 *Mt* 9, 37 n.

W takim odniesieniu „projekt życia" nabiera znaczenia „życiowego powołania" jako czegoś, co zostaje człowiekowi zadane przez Boga. Młody człowiek, wchodząc w siebie, a zarazem podejmując rozmowę z Chrystusem na modlitwie, pragnie jak gdyby odczytać tę odwieczną myśl, jaką w stosunku do niego kieruje się Bóg: Stwórca i Ojciec. Przekonuje się wówczas, że zadanie, jakie Bóg mu stawia, jest całkowicie pozostawione jego wolności, a równocześnie określone szeregiem okoliczności natury wewnętrznej i zewnętrznej. Wnikając w nie, młody człowiek, chłopiec czy dziewczyna, równocześnie buduje swój projekt życia i rozpoznaje ten projekt jako powołanie, do którego wzywa go Bóg.

Pragnę więc Wam wszystkim, młodzi Adresaci tego Listu, zawierzyć tę wspaniałą pracę, jaka łączy się z rozpoznawaniem życiowego powołania każdego i każdej z Was wobec Boga. Jest to praca pasjonująca. Fascynujący trud wewnętrzny. W trudzie tym rozwija się i rośnie Wasze człowieczeństwo, Wasza młoda osobowość uzyskuje wewnętrzną dojrzałość. Zakorzeniacie się w tym, kim każda i każdy z Was jest, aby stawać się tym, kim ma się stać: dla siebie — dla ludzi — dla Boga.

W parze z takim procesem odkrywania swego powołania „życiowego" winno postępować uświadomienie, w jaki sposób to powołanie życiowe jest równocześnie powołaniem „chrześcijańskim".

Wypada zauważyć tutaj, że w okresie przed Soborem Watykańskim II pojęcie „powołania" było stosowane przede wszystkim w stosunku do kapłaństwa i życia zakonnego — jak gdyby tylko w tych wypadkach Chrystus wypowiadał do młodego człowieka swoje ewangeliczne „pójdź za Mną". Sobór poszerzył to widzenie. Powołanie kapłańskie i zakonne zachowało swój szczególny charakter oraz swoją sakramentalną i charyzmatyczną doniosłość w życiu Ludu Bożego. Równocześnie jednak odnowiona przez Vaticanum II świadomość uniwersalnego uczestniczenia wszystkich ochrzczonych w troistym posłannictwie (tria munera) Chrystusa: proroczym, kapłańskim i królewskim, jako też świadomość powszechnego powołania do świętości[59] — sprawiają, że każde życiowe powołanie człowieka jako powołanie chrześcijańskie odpowiada ewangelicznemu wezwaniu. Chrystusowe „pójdź za Mną" odzywa się na różnych drogach, jakimi postępują przez życie uczniowie i wyznawcy Boskiego Odkupiciela. Na różne też sposoby można stawać się naśladowcą Chrystusa, nie tylko dając świadectwo eschatologicznego królestwa prawdy i miłości, ale także zabiegając o przeobrażenie całej doczesnej rzeczywistości w duchu Ewangelii[60]. Stąd też bierze początek apostolstwo świeckich, które jest nieodłączne od samej istoty powołania chrześcijańskiego.

Są to przesłanki niezwykle doniosłe i ważne dla tego projektu życia,

---

[59] Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 39—42.

[60] Por. Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 43—44.

który odpowiada istotnej dynamice Waszej młodości. Trzeba, ażebyście ten projekt — bez względu na to, jaką wypełni się on konkretną „życiową" treścią — rozpatrzyli poprzez słowa Chrystusa wypowiedziane do ewangelicznego młodzieńca.

Trzeba też, abyście przemyśleli na nowo — i bardzo gruntownie — jakie jest znaczenie Sakramentu Chrztu i Bierzmowania, w tych dwóch bowiem Sakramentach zawiera się podstawowy depozyt życia i powołania chrześcijańskiego. Od nich prowadzi droga do Eucharystii, która zawiera pełnię sakramentalnego obdarowania chrześcijanina: całe bogactwo Kościoła koncentruje się w tym Sakramencie miłości. Z kolei — i zawsze w relacji do Eucharystii — należy przemyśleć, sprawę Sakramentu Pokuty, który dla kształtowania osobowości chrześcijańskiej posiada niczym niezastąpione znaczenie, zwłaszcza, jeśli połączy się z nim kierownictwo duchowe, czyli metodyczna szkoła życia wewnętrznego.

O tym wszystkim wypowiadm się zwięźle, choć każdy z Sakramentów Kościoła posiada swoje jakby osobne i specyficzne odniesienie do młodości — i do młodych. Ufam, że temat ten podejmą szczegółowo inni, zwłaszcza duszpasterze posłani specjalnie do współpracy z młodzieżą.

Kościół — jak uczy Vaticanum II — sam jest „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego"[61]. Każde powołanie życiowe jako powołanie „chrześcijańskie" jest zakorzenione w sakramentalności Kościoła: kształtuje się więc poprzez Sakramenty naszej wiary. One to pozwalają nam od młodości otwierać nasze ludzkie „ja" na zbawcze działanie Boga: Trójcy Przenajświętszej. Pozwalają nam: uczestniczyć w Życiu Bożym żyjąc jak najbardziej autentycznym życiem ludzkim. W ten sposób to ludzkie życie uzyskuje zarazem nowy wymiar, uzyskuje też swoją chrześcijańską oryginalność: świadomość wymagań jakie stawia człowiekowi Ewangelia, dopełnia się świadomością Daru, który wszystko przewyższa. „O, gdybyś znała dar Boży..."[62] — powiedział Chrystus w rozmowie z Samarytanką.

## OBLUBIEŃCZY „WIELKI SAKRAMENT"

10. Na tym szerokim tle, jakie uzyskuje Wasz młodzieńczy projekt życia w zestawieniu z zarysem powołania chrześcijańskiego, pragnę wspólnie z Wami, młodzi Adresaci tego Listu, skierować uwagę w stronę zagadnienia, które leży poniekąd w centrum młodości każdego i każdej z Was. Jest to jeden z centralnych problemów życia ludzkiego, a zarazem jeden z centralnych tematów refleksji, twórczości i kultury. Jest to również jeden z głównych tematów biblijnych, któremu poświę-

---

61 Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 1.

62 J 4, 10.

ciłem osobiście wiele rozważań i analiz. Bóg stworzył człowieka mężczyzną i kobietą, wprowadzając przez to w całe dzieje ludzkości ową szczególną „dwoistość" przy całkowitej równości, gdy chodzi o godność osobową oraz zdumiewającej komplementarności, gdy chodzi o podział przymiotów, właściwości i zadań, związanych z męskością i kobiecością istoty ludzkiej.

Tak więc jest to temat wpisany po prostu w samo osobowe „ja" każdego i każdej z Was. Młodość jest tym okresem w którym ten wielki temat w sposób doświadczalny i twórczy przechodzi poprzez duszę i ciało każdej dziewczyny i każdego chłopca, i pojawia się w polu młodej świadomości wraz z podstawowym odkryciem własnego „ja" w całej jego wielorakiej potencjalności. Wówczas też na horyzoncie młodego serca zarysowuje się nowe doświadczenie: jest to doświadczenie miłości które od początku domaga się, aby zostało wpisane w ów projekt życia, jaki młodość tworzy i kształtuje w sposób spontaniczny.

To wszystko posiada swój za każdym razem niepowtarzalny wyraz podmiotowy, swoje uczuciowe bogactwo, swoje wręcz metafizyczne piękno. Zawiera się w tym równocześnie potężne wezwanie, ażeby tego wyrazu nie sfałszować, bogactwa nie zniszczyć, a piękna nie zeszpecić. Bądźcie przekonani, że to wezwanie idzie od Boga samego, który stworzył człowieka na „swój obraz i podobieństwo" — właśnie „jako mężczyznę i kobietę". Wezwanie to płynie z Ewangelii i odzywa się w głosie młodych sumień, jeżeli zachowały one swą prostotę i przejrzystość: „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają"[63]. Tak. Boga, który jest Miłością[64], macie oglądać poprzez tę miłość, jaka rodzi się w Was — i chce być wpisana w projekt całego życia.

I dlatego proszę Was, abyście na tym niesłychanie ważnym etapie Waszej młodości nie przerywali rozmowy z Chrystusem — owszem, abyście ją wówczas tym bardziej podejmowali. Kiedy Chrystus mówi: „pójdź za Mną!!" to wezwanie Jego może oznaczać: „wzywam cię do innej jeszcze miłości..." — ale bardzo często oznacza: „pójdź za Mną", który jestem Oblubieńcem Kościoła — mojej Oblubienicy... pójdź, stań się i Ty oblubieńcem twojej oblubienicy... stań się i Ty oblubienicą twego oblubieńca. Stańcie się oboje uczestnikami tej tajemnicy, tego Sakramentu, o którym List do Efezjan mówi, że jest „wielki: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła"[65].

Jakże ogromnie wiele zależy od tego, ażebyście również na tej drodze poszli za Chrystusem, abyście nie stronili od Niego z tą sprawą, którą słusznie uważacie za wielkie wydarzenie. Waszego serca, za sprawę, która istnieje tylko w Was i pomiędzy Wami. Pragnę, abyście uwierzyli i przekonali się, że ta wielka sprawa ma swój ostateczny wymiar w Bogu, który jest Miłością — w Bogu, który w absolutnej

---

[63] *Mt* 5, 8.

[64] Por. *1 J* 4, 8. 16.

[65] Por. *Ef* 5, 32.

jedności swego Bóstwa jest zarazem Komunią Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Abyście uwierzyli i przekonali się, że ta Wasza ludzka „wielka tajemnica” ma swój początek w Bogu, który jest Stwórcą — że jest ona zakorzeniona w Chrystusie — Odkupicielu, który zarazem jago Oblubieniec „wydał samego siebie” — i wszystkich oblubieńców i oblubienice uczy „dawać siebie” wedle pełnej miary osobowej godności każdego i każdej. Uczy nas Chrystus miłości oblubieńczej.

Wejść na drogę powołania małżeńskiego — to znaczy uczyć się miłości oblubieńczej z dnia na dzień, z roku na rok: miłości wedle duszy i ciała, miłości, która cierpliwa jest i łaskawa, która nie szuka swego i nie pamięta złego; miłości, która umie współweselić się z prawdą, miłości, która wszystko przetrzyma[66].

Takiej właśnie miłości potrzeba Wam, Młodym, jeżeli Wasze przyszłe małżeństwo ma „przetrzymać” próbę całego życia. A taka właśnie próba należy do samej istoty powołania, jakie przez małżeństwo zamierzacie wpisać w projekt Waszego życia.

I dlatego nie przestaję prosić Chrystusa oraz Matki Pięknej Miłości za tę miłość, jaka rodzi się w młodych sercach. Wielokrotnie w życiu dane mi było niejako z bliska towarzyszyć tej miłości młodych ludzi. Poprzez to doświadczenie pojąłem, o jak istotną sprawę tutaj chodzi, o jak doniosłą, o jak wielką... Myślę, że przyszłość człowieka waży się w znacznej mierze na szlakach tej zrazu młodzieńczej miłości, którą Ty i Ona... którą Ty i On odkrywacie na szlakach Waszej młodości. Jest to poniekąd wielka Przygoda, ale jest to też równocześnie wielkie Zadanie.

Dzisiaj zasady chrześcijańskiej moralności małżeńskiej bywają w wielu kręgach przedstawiane w krzywym zwierciadle. Usiłuje się narzucić środowiskom, a nawet całym społeczeństwom, model, który sam siebie ogłasza „postępowym” i „nowoczesnym”. Nie zauważa się przy tym, że w tym modelu — człowiek, a chyba zwłaszcza kobieta, z podmiotu zamienia się w przedmiot (przedmiot swoistej manipulacji), a cała wielka treść miłości zostaje zredukowana do „użycia”, które — choćby nawet było dwustronne — nie przestaje być w swej istocie egoistyczne. Wreszcie — dziecko: owoc i nowe wcielenie miłości dwojga, coraz bardziej staje się „uciążliwym dodatkiem”. Cywilizacja materialistyczna i konsumpcyjna wdziera się w cały ten wspaniały całokształt miłości małżeńskiej i rodzicielskiej i ogołaca go z owej dogłębnie ludzkiej treści, która od początku została przeniknięta Boskim również znamieniem i refleksem.

Drodzy młodzi Przyjaciele! Nie pozwólcie sobie odebrać tego bogactwa! Nie wpisujcie w projekt Waszego życia treści zniekształconej, zubożałej i zafałszowanej: miłość „współweseli się z prawdą”. Szukajcie tej prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje! Jeśli trzeba, bądźcie zdecydowani iść pod prąd obiegowych poglądów i rozpropago-

---

66 Por. *1 Kor* 13, 4. 5. 6. 7.

wanych haseł! Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania. Te wymagania — tak jak znajdujecie je w stałym nauczaniu Kościoła — właśnie są zdolne uczynić Waszą miłość — prawdziwą miłością.

I jeżeli gdzie, to tutaj w szczególności, pragnę powtórzyć życzenie sformułowane na początku: „abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was"! Kościół i ludzkość zawierza Wam wielką sprawę tej miłości, na której opiera się małżeństwo — rodzina: przyszłość. Ufa, że potraficie ją odrodzić. Ufa, że potraficie ją uczynić piękną: po ludzku i po chrześcijańsku piękną. Po ludzku i po chrześcijańsku wielką, dojrzałą i odpowiedzialną.

## DZIEDZICTWO

11. Na wielkim obszarze, na którym kształtowany w młodości projekt życia spotyka się z „drugimi", dotknęliśmy punktu najbardziej newralgicznego. Zważmy jeszcze, że ten centralny punkt, w którym nasze osobowe „ja" otwiera się w stronę życia „z drugimi" i „dla drugich" w przymierzu małżeńskim — znajduje w Piśmie świętym bardzo znamienny wyraz: „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną" [67].

Owo „opuszcza" zasługuje na szczególną uwagę. Dzieje ludzkości przebiegają od początku — i przebiegać będą do końca — poprzez rodzinę. Człowiek wchodzi w nią przez narodzenie, które zawdzięcza rodzicom: ojcu i matce — ażeby w odpowiednim momencie „opuścić" to pierwsze środowisko życia i miłości i przejść ku nowemu. „Opuszczając ojca i matkę", każdy i każda z Was równocześnie poniekąd zabiera ich w sobie, przejmuje wielorakie dziedzictwo, które w nich i w rodzinie ma swój bezpośredni początek i źródło. W ten sposób też, opuszczając, pozostaje: dziedzictwo, jakie przejmuje, łączy go trwale z tymi, którzy mu je przekazali i którym tyle zawdzięcza. On zaś sam — ona i on — będą dalej przekazywać to samo dziedzictwo. Stąd też tak wielkie znaczenie posiada owo czwarte przykazanie Dekalogu: „czcij ojca swego i matkę" [68].

Chodzi tu przede wszystkim o dziedzictwo bycia człowiekiem — z kolei zaś: bycia człowiekiem w bliżej określonej sytuacji osobowej i społecznej. Nawet podobieństwo fizyczne w stosunku do rodziców posiada w tym swój udział. Ważniejsze jeszcze od tego jest całe dziedzictwo kultury, w centrum którego, niejako na co dzień, znajduje się język. Rodzice nauczyli każdą i każdego z Was mówić tym językiem, który stanowi podstawowy wyraz społecznej więzi z innymi ludźmi. Więź ta określona jest granicami szerszymi niż sama rodzina, czy nawet

---

[67] *Rdz* 2, 24; por. *Mt* 19, 5.
[68] *Wj* 20, 12; *Pwt* 5, 16; *Mt* 15, 4.

pewne środowisko. Są to granice co najmniej plemienia, a najczęściej granice ludu czy narodu, w którym narodziliście się.

W ten sposób dziedzictwo rodzinne poszerza się. Poprzez wychowanie rodzinne uczestniczycie w określonej kulturze, uczestniczycie także w dziejach Waszego ludu lub narodu. Więź rodzinna oznacza zarazem przynależność do wspólnoty większej niż rodzina — oraz inną jeszcze podstawę osobowej tożsamości. Jeśli rodzina jest pierwszym wychowawcą każdego i każdej z Was, to równocześnie — poprzez rodzinę — wychowawcą tym jest plemię, lud czy naród, z którym jesteśmy związani jednością kultury, języka i historii.

To dziedzictwo stanowi zarazem wezwanie w znaczeniu etycznym. Otrzymując wiarę i dziedzicząc wartości i treści, jakie składają się na całokształt kultury własnego społeczeństwa, dziejów własnego narodu, każdy i każda z Was zostaje duchowo obdarowany w samym swoim indywidualnym człowieczeństwie. Przypomina się tutaj przypowieść o talentach, które otrzymujemy od Stwórcy za pośrednictwem naszych rodziców i rodziny, a także wspólnoty narodowej, do jakiej należymy. Nie możemy wobec tego dziedzictwa zachować postawy biernej czy wręcz marnotrawnej, tak jak ostatni z owych sług wymienionych w przypowieści o talentach[69]. Musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby to duchowe dziedzictwo przejąć, potwierdzić, utrzymać i pomnożyć. Jest to zadanie doniosłe dla wszystkich społeczeństw, zwłaszcza może dla tych, które znajdują się u początku swojego samodzielnego bytu, albo też dla tych, które ten byt oraz istotną tożsamość swojego narodu muszą bronić przed niebezpieczeństwem zniszczenia od zewnątrz lub rozkładu od wewnątrz.

Pisząc do Was, Młodych, staram się mieć przed oczyma duszy złożoną i zróżnicowaną sytuację plemion, ludów i narodów na naszym ziemskim globie. Wasza młodość oraz ten projekt życia, jaki w ciągu młodości wypracowuje każdy i każda z Was, zostaje od początku włączony w dzieje tych różnych społeczeństw — a dokonuje się to nie „od zewnątrz", ale jak najbardziej „od wewnątrz". Staje się to dla Was sprawą świadomości rodzinnej, a z kolei narodowej: sprawą serca, sprawą sumienia. Pojęcie „ojczyzna" rozwija się w bezpośredniej bliskości pojęcia „rodzina" — poniekąd jedno w obrębie drugiego. Stopniowo też, odczuwając tę więź społeczną, która jest szersza od więzi rodzinej, zaczynacie także uczestniczyć w odpowiedzialności za wspólne dobro owej większej „rodziny", która jest ziemską „ojczyzną" każdego i każdej spośród Was. Wybitne postaci z dziejów narodu, dawnych czy współczesnych, prowadzą również Waszą młodość — i pomagają rozwinąć się owej miłości społecznej, która najczęściej bywa nazywana: miłością ojczyzny.

---

69 Por. *Mt* 25, 14—30; *Łk* 19, 12—26.

12. W ten oto kontekst: rodziny i społeczeństwa, które jest Waszą Ojczyzną, zostaje stopniowo wpisany temat, który również pozostaje w bliskiej łączności z przypowieścią o talentach. Stopniowo bowiem rozpoznajecie ów „talent" czy też owe „talenty", jakie są właściwe każdemu i każdej — i zaczynacie się nimi twórczo posługiwać, zaczynacie je pomnażać — a dzieje się to przez pracę.

Jakaż jest w tej dziedzinie przeogromna skala możliwych kierunków, uzdolnień, zainteresowań! Nie podejmuję się ich tutaj wyliczać, nawet przykładowo, zachodzi bowiem obawa, że można by więcej przeoczyć niż uwzględnić. Zakładam więc całą ową różnorodność i wielokierunkowość. Świadczy ona zarazem o wielorakim bogactwie odkryć, jakie niesie ze sobą młodość. Można powiedzieć, nawiązując do Ewangelii, że młodość to czas rozpoznawania talentów. Równocześnie zaś jest to czas wchodzenia na wielorakie szlaki, po których rozwijała się i nadal rozwija cała ludzka działalność, praca i twórczość.

Życzę Wam — każdej i każdemu — abyście odnaleźli siebie na tych szlakach. Abyście na nie wchodzili z zainteresowaniem, z pilnością, z entuzjazmem. Praca — wszelka praca — połączona jest z trudem: „w pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie"[70], a to doświadczenie trudu staje się udziałem każdego i każdej od najmłodszych lat. Równocześnie jednak praca w swoisty sposób kształtuje człowieka, tworzy go poniekąd. A więc jest to zawsze trud twórczy. Odnosi się to nie tylko do pracy badawczej czy w ogóle poznawczej — umysłowej, ale także do zwyczajnych prac fizycznych, które pozornie nic „twórczego" w sobie nie mają.

Praca, jak właściwa jest dla okresu młodości, stanowi przede wszystkim przygotowanie do pracy w wieku dojrzałym — i dlatego związana jest ona ze szkołą. Myślę więc, pisząc te słowa do Was, Młodych, o tych wszystkich szkołach na całym okręgu ziemi, z którymi Wasze młode bytowanie związane jest przez szereg lat — kolejno na różnych poziomach, wedle stopnia rozwoju umysłowego i kierunku zainteresowań: od szkół podstawowych aż po uniwersytet. Myślę też o tych wszystkich ludziach dorosłych, moich Braciach i Siostrach, którzy są Waszymi nauczycielami, wychowawcami, przewodnikami młodych umysłów i charakterów. Jakże wielkie jest ich zadanie! Jak szczególna odpowiedzialność! Ale także: jak wielka zasługa!

Myślę wreszcie o tych kręgach młodzieży, Waszych rówieśników i rówieśnic, którzy — w pewnych zwłaszcza społeczeństwach i środowiskach — pozbawieni są możliwości wykształcenia, czasem nawet wykształcenia podstawowego. Zawiera się w tym fakcie nieustające wy-

70 *Rdz* 3, 19.

zwanie pod adresem wszystkich instancji odpowiedzialnych w zakresie państwowym i międzynarodowym, ażeby ten stan rzeczy ulegał koniecznym zmianom na lepsze. Oświata jest jednym z podstawowych dóbr ludzkiej cywilizacji. Posiada ona szczególne znaczenie dla młodych. Od niej też zależy w znacznej mierze przyszłość całych społeczeństw.

Kiedy jednak stawiamy problem oświaty, wykształcenia, nauki i szkół — wyłania się sprawa, która dla człowieka, a w sposób specyficzny dla młodego człowieka, posiada znaczenie zupełnie istotne. Jest to sprawa prawdy. Prawda jest światłem ludzkiego umysłu. Jeżeli od młodości stara się on poznawać rzeczywistość w różnych jej wymiarach, to w tym celu, aby posiąść prawdę: aby żyć prawdą. Taka jest struktura ducha ludzkiego. Głód prawdy stanowi podstawowe jego dążenie i wyraz.

Chrystus zaś mówi: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli"[71]. Wśród słów zapisanych w Ewangelii te należą z pewnością do najważniejszych. Mówią bowiem równocześnie o całym człowieku. Mówią o tym, na czym buduje się od wewnątrz, w wymiarach ducha ludzkiego, właściwa człowiekowi godność i wielkość. Godność ta nie zależy tylko od wykształcenia, choćby uniwersyteckiego — może być udziałem nawet analfabety — równocześnie jednak wykształcenie, systematyczna wiedza o rzeczywistości, powinna służyć tej godności. Powinna więc służyć prawdzie.

Tę służbę prawdzie spełnia się także w pracy, do której podjęcia jesteście powołani po ukończeniu programu Waszego wykształcenia. W szkole macie nabywać sprawności intelektualne, techniczne i praktyczne, które pozwolą Wam użytecznie zająć miejsce przy wielkim warsztacie ludzkiej pracy. Ale jeśli prawdą jest, że szkoła winna przygotowywać do pracy, także fizycznej, to również prawdą jest, że praca sama w sobie jest szkołą wielkich i ważnych wartości: posiada ona swoją wymowę, wnosząc ważny wkład w kulturę człowieka.

W stosunku zachodzącym między wykształceniem a pracą, jaki charakteryzuje współczesne społeczeństwo, wyłaniają się jednak niezmiernie trudne problemy natury praktycznej. Myślę tu szczególnie o zagadnieniu bezrobocia, a ogólniej o braku wolnych miejsc pracy, który w różnych formach nęka młode pokolenie całego świata. Problem ten — jak dobrze wiecie — rodzi inne pytania, które już od czasów szkolnych rzucają cień niepewności na Waszą przyszłość. Zadajecie sobie pytania: — Czy społeczeństwo mnie potrzebuje? Czy znajdę odpowiednią pracę, która by mi pozwoliła na usamodzielnienie? Na założenie własnej rodziny w godziwych warunkach życia, a przede wszystkim we własnym mieszkaniu? Słowem, czy istotnie jest prawdą, że społeczeństwo czeka na mój wkład?

Ciężar gatunkowy tych pytań skłania mnie do przypomnienia także przy tej sposobności rządzącym państwami i wszystkim odpowiedzial-

---

71 J 8, 32.

nym za gospodarkę i rozwój narodów, że praca jest prawem człowieka i dlatego winna być każdemu zapewniona. Sprawa ta winna być otoczona najwyższą troską i znaleźć się w centrum polityki gospodarczej, tak aby stworzyć możliwości pracy dla wszystkich, a przede wszystkim dla młodych, którzy często doświadczają klęski bezrobocia. Wszyscy jesteśmy przekonani o tym, że „praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem"[72].

## SAMOWYCHOWANIE A ZAGROŻENIA

13. Odnosi się to do szkoły jako instytucji i jako środowiska, które skupia w sobie przede wszystkim młodzież. Powiedziałbym jednak, że wymowa przytoczonych słów Chrystusa jeszcze bardziej odnosi się do samych młodych. Jeśli bowiem nie ulega wątpliwości, że rodzina wychowuje, że szkoła kształci i wychowuje, to równocześnie tak działanie rodziny jak i szkoły pozostanie niekompletne, (a może nawet zostać wręcz zniweczone) — jeżeli każdy i każda z Was, Młodych, sam nie podejmie dzieła swojego wychowania. Wychowanie rodzinne i szkolne może tylko dostarczyć Wam elementów do dzieła samowychowania.

I w tej dziedzinie Chrystusowe słowa „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" stają się istotnym programem. Młodzi mają — jeśli tak można się wyrazić — wrodzony „zmysł prawdy". Prawda zaś ma służyć wolności: młodzi mają także spontaniczne pragnienie wolności. A co to znaczy być wolnym? To znaczy: umieć używać swej wolności w prawdzie — być — „prawdziwie" wolnym. Być prawdziwie wolnym — to nie znaczy, stanowczo nie znaczy: czynić wszystko, co mi się podoba, na co mam ochotę. Wolność zawiera w sobie kryterium prawdy, dyscyplinę prawdy. Bez tego nie jest prawdziwą wolnością. Jest zakłamaniem wolności. Być prawdziwie wolnym — to znaczy: używać swej wolności, dla tego, co jest prawdziwym dobrem. W dalszym ciągu więc: być prawdziwie wolnym — to znaczy: być człowiekiem prawego sumienia, być odpowiedzialnym, być człowiekiem „dla drugich".

To wszystko stanowi sam wewnętrzny rdzeń tego, co nazywamy wychowaniem; a przede wszystkim tego, co nazywamy samowychowaniem. Tak: samowychowanie! Takiej bowiem wewnętrznej struktury, gdzie „prawda czyni nas wolnymi", nie można zbudować tylko „od zewnątrz". Każdy musi ją budować „od wewnątrz" — budować w trudzie, z wytrwałością i cierpliwością, (o którą młodym nie zawsze tak łatwo). I ta właśnie budowa nazywa się samowychowaniem. Pan Jezus mówi o tym również, gdy podkreśla, że tylko „w cierpliwości" możemy „posiąść

---

72 Jan Paweł II, Enc. *Laborem exercens*, 9: *AAS* 73 (1981) 599 n.

dusze nasze"[73]. „Posiąść swoją duszę" — oto owoc samowychowania.

W tym wszystkim zawiera się już nowe spojrzenie na młodość. Tu już nie chodzi o sam tylko projekt życia, jaki ma być urzeczywistniony w przyszłości. Projekt ten urzeczywistnia się już na etapie młodości, o ile poprzez pracę, wykształcenie, a zwłaszcza poprzez samowychowanie, tworzymy już samo życie, budując fundament dalszego rozwoju naszej osobowości. W tym znaczeniu można powiedzieć, iż „młodość... jest rzeźbarką, co wykuwa żywot cały"( Krasiński), a kształt, jaki nadaje ona konkretnemu człowieczeństwu każdego i każdej z Was, utrwala się w całym życiu.

Jeśli ma to doniosłe znaczenie pozytywne — to może mieć niestety również doniosłe znaczenie negatywne. Nie możecie zakrywać oczu przed zagrożeniami, jakie czyhają na Was w młodości. I one również mogą wycisnąć swoje piętno na całym życiu.

Pragnę tu wspomnieć na przykład o pokusie przesadnego krytycyzmu, który chciałby wszystko poddawać dyskusji i wszystko na nowo zobaczyć, czy o pokusie sceptycyzmu wobec tradycyjnych wartości, który łatwo przeradza się w pewien rodzaj nie oglądającego się na nic cynizmu wobec problemów pracy, kariery czy samego małżeństwa. A dalej, jakże przemilczeć pokusę wywołaną przez rozpowszechniający się, zwłaszcza w krajach bogatszych, handel rozrywką, który odciąga od poważnego zaangażowania się w życie, i sprzyja wyrobieniu postawy bierności, egoizmu i izolacji? Zagraża Wam, drodzy młodzi Przyjaciele, zły wpływ technik reklamy, które podsycają naturalną skłonność do unikania wysiłku, obiecując natychmiastowe zaspokojenie wszelkich pragnień, podczas gdy konsumizm z tym związany dyktuje, by człowiek szukał urzeczywistnienia samego siebie przede wszystkim w wykorzystaniu dóbr materialnych. Ilu młodych, podbitych urokiem kuszących miraży, popada w moc niekontrolowanych instynktów i szuka szczęścia na drogach dużo obiecujących, ale w rzeczywistości pozbawionych autentycznych ludzkich perspektyw! Odczuwam potrzebę powtórzenia tu słów, które napisałem w Orędziu, Wam poświęconym, na Światowy Dzień Pokoju: „niektórzy z Was mogą odczuwać pokusę ucieczki od odpowiedzialności; ucieczki w złudny świat alkoholizmu i narkotyków, przelotne związki nie prowadzące do małżeństwa i założenia rodziny, w obojętność, cynizm a nawet, w gwałt. Strzeżcie się zasadzek świata, który dąży do wyzyskania lub wypaczenia Waszych zdecydowanych i usilnych poszukiwań szczęścia i sensu życia"[74].

Piszę o tym do Was, aby dać wyraz troski. Jeżeli bowiem macie „zdać sprawę z nadziei, która jest w was" — w takim razie wszystko, co podkopuje tę nadzieję, musi budzić troskę. A pod adresem tych wszystkich, którzy różnorodnymi pokusami i ułudami usiłują zniszczyć Waszą młodość, muszą być przypomniane te słowa Chrystusa, w któ-

---

73 Por. *Łk* 21, 19.

74 Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1985, 3: *AAS* 77 (1985) 163.

rych mówi On o zgorszeniu i gorszycielach: „biada temu, przez którego przychodzą (zgorszenia). Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych"[75].

Groźne słowa! Groźne zwłaszcza w ustach Tego, który przyszedł objawić miłość. Kto jednak czyta z uwagą te właśnie słowa Ewangelii, musi odczuć, jak głęboka jest antyteza dobra i zła, cnoty i grzechu. Musi także tym jaśniej dostrzec, jaką wagę w oczach Chrystusa ma młodość każdego i każdej z Was. To właśnie miłość do młodych podyktowała te groźne, surowe słowa. Zawierą się w nich również jakby dalekie echo ewangelicznej rozmowy Chrystusa z młodzieńcem, do której stale nawiązuje niniejszy List.

## MŁODOŚĆ JAKO „WZRASTANIE"

14. Pozwólcie, że zamknę ten etap rozważań przypomnieniem słów, w których Ewangelia mówi o młodości samego Jezusa z Nazaretu.

Są one zwięzłe, chociaż pokrywają okres trzydziestu lat spędzonych w domu rodzinnym, u boku Maryi i Józefa-cieśli. Ewangelista Łukasz pisze: „Jezus zaś czynił postępy (wzrastał) w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi"[76].

Tak więc młodość jest „wzrastaniem". Poprzez wszystko, co dotąd zostało na ten temat powiedziane, owo ewangeliczne słowo wydaje się szczególnie syntetyczne i sugestywne. Wzrastanie „w latach" odnosi się do naturalnego związku człowieka z czasem: owo wzrastanie jest jakby etapem „wstępującym" w całokształcie ludzkiego przemijania. Odpowiada temu cały rozwój psychofizyczny: wzrastanie tych wszystkich energii, poprzez które konstytuuje się normalna ludzka indywidualność. Trzeba, ażeby procesowi temu odpowiadało „wzrastanie w mądrości i w łasce".

Wszystkim Wam, drodzy młodzi Przyjaciele, życzę takiego właśnie „wzrastania". Można powiedzieć, że przez nie młodość jest właśnie młodością. W ten sposób zyskuje ona swoją własną, niepowtarzalną charakterystykę. W ten sposób jest ona dana każdemu i każdej z Was w osobistym, a zarazem wspólnotowym doświadczeniu jako szczególna wartość. I w sposób podobny utrwala się ona również w doświadczeniu ludzi dorosłych, którzy młodość mają już poza sobą, którzy z etapu „wstępującego" przesuwają się w kierunku etapu „zstępującego" w całościowym obrachunku życia.

Trzeba, ażeby młodość była „wzrastaniem", aby niosła z sobą stopniową akumulację wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne — nawet gdy bywa ona „od zewnątrz" połączona z cierpieniami, utratą bliskich

---

75 Łk 17, 1 n.
76 Łk 2, 52.

i drogich osób, oraz z całym doświadczeniem zła, jakie nieustannie daje o sobie znać w tym świecie, w którym żyjemy.

Trzeba, ażeby młodość była „wzrastaniem". Ogromne znaczenie posiada dlatego obcowanie ze światem widzialnym: z przyrodą. Obcowanie to wzbogaca nas w młodości w sposób inny jeszcze niż sama „książkowa" wiedza o świecie. Wzbogaca nas w sposób bezpośredni. Można by powiedzieć, iż obcując z przyrodą przejmujemy w siebie, w nasze ludzkie bytowanie, samą tajemnicę stworzenia, która odsłania się przed nami niesłychanym bogactwem i różnorodnością istnień widzialnych, a równocześnie wciąż zaprasza w stronę tego, co ukryte, co niewidzialne. Mądrość — zarówno ustami ksiąg natchnionych[77], jak skądinąd świadectwem wielu genialnych umysłów — zdaje się wielorako świadczyć o „przejrzystości świata". Dobrze jest człowiekowi czytać w tej księdze przedziwnej, jaką jest „księga przyrody", szeroko otwarta dla każdego. To, co młody umysł i młode serce w niej odczytuje, zdaje się być głęboko zsynchronizowane z wezwaniem do mądrości: „nabywaj mądrości, nabywaj rozwagi... Nie gardź nią, bo ciebie ocali, ukochaj ją — będzie cię strzegła"[78].

Człowiek współczesny, zwłaszcza w obrębie wysoce rozwiniętej cywilizacji technicznej i przemysłowej, stał się na wielką skalę eksploatatorem przyrody, traktując ją często w sposób użytkowy, niszcząc przy tym wiele jej bogactw i uroków i zanieczyszczając naturalne środowisko swego ziemskiego bytowania. Tymczasem przyroda jest dana człowiekowi również jako przedmiot podziwu i kontemplacji, jako wielkie zwierciadło świata. Odbija się w nim Przymierze Stwórcy ze swoim stworzeniem, którego centrum od początku znajduje się w człowieku, stworzonym wprost „na obraz" swego Stwórcy.

I dlatego też życzę Wam, Młodym, aby Wasze „wzrastanie w latach i w mądrości" dokonywało się przez obcowanie z przyrodą. Miejcie na to czas! Nie żałujcie go! Podejmujcie również trud i wysiłek, jaki to obcowanie niesie czasem z sobą, zwłaszcza gdy pragniemy docierać do rejonów szczególnie eksponowanych. Ten trud jest twórczy, stanowi on zarazem element zdrowego odpoczynku, który jest Wam potrzebny, na równi ze studiami i z pracą.

Ten trud i wysiłek posiada też swoją klasyfikację biblijną, zwłaszcza u św. Pawła, który całe życie chrześcijańskie porównuje do zawodów na stadionie sportowym[79]. Każdej z Was i każdemu potrzebny jest ten trud i wysiłek, w którym nie tylko hartuje się ciało, ale cały człowiek doznaje radości panowania nad sobą oraz pokonywania przeszkód i oporów. Z pewnością jest to jeden z elementów owego „wzrastania", jakim charakteryzuje się młodość.

Życzę Wam również, aby to „wzrastanie" dokonywało się na drodze

---

77 Por. np. *Ps* 104 (103); 19 (18); *Mdr* 13, 1—9; 7, 15—20.

78 *Prz* 4, 5 n.

79 Por. *1 Kor* 9, 24—27.

obcowania z dziełami człowieka, a bardziej jeszcze z samymi żywymi ludźmi. Ileż jest tych dzieł, jakie w ciągu dziejów stworzyli ludzie! Jak wielkie ich bogactwo i różnorodność! Młodość zdaje się być szczególnie wrażliwa na prawdę, dobro i piękno zawarte w dziełach człowieka. Obcując z nimi na obszarze tylu różnych kultur, tylu sztuk i nauk, uczymy się prawdy o człowieku (tak sugestywnie wypowiedzianej również w Psalmie 8) — prawdy, która zdolna jest ukształtować i pogłębić własne człowieczeństwo każdego z nas.

Szczególnie jednak uczymy się człowieka, obcując z ludźmi. Trzeba, ażeby młodość pozwalała Wam „wzrastać w mądrości" przez to obcowanie. Jest to przecież czas, w którym nawiązują się nowe kontakty, koleżeństwa i przyjaźnie, w kręgu szerszym niż sama rodzina. Otwiera się wielkie pole doświadczenia, które posiada nie tylko znaczenie poznawcze, ale równocześnie wychowawcze i etyczne. Pożyteczne będzie całe to doświadczenie młodości, gdy wyrobi w każdym i każdej z Was również zmysł krytyczny, a przede wszystkim umiejętność rozróżniania w zakresie tego wszystkiego, co ludzkie. Błogosławione będzie to doświadczenie młodości, jeżeli stopniowo nauczycie się z niego owej zasadniczej prawdy o człowieku — o każdym człowieku i o sobie samym — prawdy, którą tak syntetyzuje znakomity tekst Konstytucji Gaudium et spes: „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego" [80].

Tak więc, uczmy się ludzi, aby pełniej być człowiekiem poprzez umiejętność „dawania siebie": być człowiekiem „dla drugich". Taka prawda o człowieku — taka antropologia — znajduje swój niedościgniony szczyt w Jezusie z Nazaretu. I dlatego tak ważne są również Jego lata młodzieńcze, kiedy „wzrastał w mądrości i w łasce u Boga i ludzi".

Życzę Wam również tego „wzrastania" przez obcowanie z Bogiem. Może temu służyć — w znaczeniu pośrednim — również i obcowanie z przyrodą i obcowanie z ludźmi. W sposób bezpośredni służy temu zwłaszcza modlitwa. Módlcie się i uczcie się modlitwy. Otwierajcie Wasze serca i Wasze sumienia przed Tym, który Was zna lepiej, niż Wy sami siebie. Rozmawiajcie z Nim. Wnikajcie w Słowo Boga Żywego, czytając i rozważając Pismo święte.

To wszystko są metody i środki zbliżania się do Boga i obcowania z Nim. Pamiętajcie, że jest to obcowanie wzajemne. Bóg odpowiada również najbardziej „bezinteresownym darem z siebie samego", który w języku biblijnym nazywa się „Łaską". Starajcie się żyć w łasce Bożej.

To tyle na temat „wzrastania". Piszę to, raczej sygnalizując tylko główne problemy, każdy z nich bowiem nadaje się do szerszego omówienia. Ufam, że dokonuje się to w różnych młodzieżowych środowis-

---

80 Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 24.

kach i zespołach, ruchach i organizacjach, których jest wiele w różnych krajach i na poszczególnych kontynentach, a każdy kieruje się wypracowaną przez siebie metodą pracy wewnętrznej i apostolatu. Wszystkie one zaś, przy udziale Pasterzy Kościoła, pragną ukazywać młodym drogi owego „wzrastania", które stanowi poniekąd ewangeliczną definicję młodości.

## WIELKIE WYZWANIE PRZYSZŁOŚCI

15. Kościół widzi młodych — więcej: Kościół w sposób szczególny widzi siebie samego w młodych — w Was wszystkich, a zarazem w każdej i w każdym z Was. Tak było od początku, od czasów apostolskich. Szczególnym świadectwem mogą być słowa św. Jana z Pierwszego Listu tego Apostoła: „Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca ... Napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was..." [81].

Słowa apostolskie dołączają się do ewangelicznej rozmowy Chrystusa z młodzieńcem, i rozbrzmiewają mocnym echem z pokolenia na pokolenie.

W naszym pokoleniu, u kresu drugiego tysiąca lat po Chrystusie, Kościół również widzi siebie samego w młodych. A jak Kościół widzi sam siebie? — Szczególnym świadectwem tego niech będzie nauka Soboru Watykańskiego II. Kościół widzi siebie jako „sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego" [82]. A więc — widzi siebie w relacji do całej wielkiej, wciąż rosnącej, rodziny ludzkości. Widzi siebie w wymiarach uniwersalnych. Widzi siebie na drogach ekumenizmu, czyli jedności wszystkich chrześcijan, o którą modlił się Chrystus, i która jest niezaprzeczalną koniecznością naszych czasów. Widzi siebie w dialogu z wyznawcami również pozachrześcijańskich religii oraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Dialog taki jest dialogiem zbawienia. Ma on służyć również pokojowi w świecie i sprawiedliwości pośród ludzi.

Wy, Młodzi jesteście nadzieją Kościoła, który tak właśnie widzi siebie i swe posłannictwo w świecie. Mówi Wam o tym posłannictwie. Wyrazem tego stało się niedawne Orędzie na 1 stycznia 1985, na światowy dzień modlitw o pokój. Orędzie to zaadresowane zostało właśnie do Was, w imię tego przeświadczenia, że „droga pokoju jest zarazem drogą młodych" (Pokój i młodzi idą razem). To przeświadczenie jest równocześnie wezwaniem i zobowiązaniem: jeszcze raz chodzi o to: „abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was" — z tej nadziei, którą się z Wami wiąże. Jak widzicie, nadzieja owa dotyczy spraw podstawowych i uniwersalnych zarazem.

---

81 *1 J* 2, 13 n.

82 Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 1.

Wszyscy żyjecie na co dzień w kręgu bliskich Wam ludzi. Jednakże stopniowo krąg ten się rozszerza. Coraz więcej ludzi uczestniczy w Waszym życiu — i Wy sami dostrzegacie zarysy łączącej Was z nimi wspólnoty. Prawie zawsze jest to wspólnota w jakiś sposób zróżnicowana. Jest zróżnicowana tak, jak to widział i wyraził Sobór Watykański II w swej Konstytucji dogmatycznej o Kościele oraz w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. Wasza młodość kształtuje się czasem wśród środowisk wyznaniowo jednolitych, często — religijnie zróżnicowanych, lub wręcz na pograniczu wiary i niewiary, bądź pod postacią agnostycyzmu, bądź ateizmu różnie zabarwionego.

Zdaje się jednak, że wobec niektórych spraw te wielorakie i zróżnicowane wspólnoty młodzieżowe czują, myślą, reagują bardzo podobnie. Zdaje się na przykład, że wszystkich łączy podobny stosunek do faktu, iż setki tysięcy ludzi żyją w skrajnej nędzy, wręcz umierają z głodu, gdy równocześnie zawrotne sumy idą na produkcję broni nuklearnej, której arsenały już w chwili obecnej zdolne są doprowadzić do samozniszczenia ludzkości. Podobnych napięć i zagrożeń na skalę, której dotychczasowe dzieje ludzkości nie znały, jest więcej. Mowa o tym we wspomnianym Orędziu noworocznym, dlatego tych spraw nie powtarzam. Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że horyzont bytowania wielomiliardowej rodziny ludzkiej u kresu drugiego milenium po Chrystusie zdaje się obwieszczać możliwość klęsk i katastrof na miarę prawdziwie apokaliptyczną.

Wy, Młodzi, możecie w tej sytuacji słusznie pytać poprzednie pokolenia: dlaczego do tego doszło? Dlaczego doprowadzono do takiego stanu zagrożenia ludzkości na ziemskim globie? Jakie są przyczyny niesprawiedliwości kłującej w oczy? Dlaczego tylu umierających z głodu, tyle milionów uchodźców na różnych granicach, tyle deptania elementarnych praw człowieka, tyle więzień, obozów koncentracyjnych, tyle systematycznego gwałtu, zabijania niewinnych osób, tyle znęcania się nad człowiekiem, tyle tortur, tyle udręk ludzkich ciał i ludzkich sumień? A wśród tego także: młodzi ludzie, który we wczesnych latach mają na sumieniu wiele niewinnych istnień, gdyż wpojono im przekonanie, że tylko na tej drodze — programowego terroryzmu — można zmienić świat na lepszy. Więc pytacie raz jeszcze: dlaczego?

Wy, Młodzi, możecie o to wszystko pytać — a nawet musicie! Przecież chodzi o świat, w którym żyjecie już dzisiaj — i w którym macie żyć jutro, gdy pokolenie starszych odejdzie. Słusznie więc pytacie: dlaczego tak wielki — nieporównywalny z żadną przedtem epoką historii — postęp ludzkości w zakresie nauki i techniki, postęp w opanowaniu przez człowieka materii, w tylu punktach obraca się przeciw człowiekowi? Słusznie też pytacie, nawet jeżeli czynicie to z wewnętrznym drżeniem: czy ten stan rzeczy jest odwracalny? Czy może ulec zmianie? Czy my zdołamy go zmienić?!

Słusznie o to pytacie. Owszem, jest to pytanie podstawowe w wymiarze Waszego pokolenia.

W tej formie trwa Wasza rozmowa z Chrystusem, zapoczątkowana kiedyś w Ewangelii. Młody człowiek pytał: „co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?". A Wy stawiacie pytanie na miarę czasów, w których wypadło Wam być młodymi: co mamy czynić, ażeby życie — kwitnące życie ludzkości — nie zamieniło się w cmentarzysko nuklearnej śmierci? Co mamy czynić, aby nie zapanował nad nami grzech powszechnej niesprawiedliwości, pogardy dla człowieka i podeptania jego godności, przy tylu deklaracjach, które potwierdzają wszystkie jego prawa? Co mamy czynić — i: czy potrafimy to uczynić?

Chrystus odpowiada, podobnie jak odpowiadał młodym z pierwszego pokolenia Kościoła, słowami Apostoła: „Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca... Napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was..." [83]. Słowa Apostoła, sprzed dwóch prawie tysięcy lat, są równocześnie odpowiedzią na dziś. Słowa te mówią prostym i mocnym językiem wiary, która niesie w sobie zwycięstwo wobec zła, jakie jest w świecie: „Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest wiara wasza" [84]. Słowa te są mocne apostolskim — i chrześcijańskim z kolei — doświadczeniem krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. W doświadczeniu owym potwierdza się cała Ewangelia. Potwierdza się między innymi prawda zawarta w rozmowie Chrystusa z ewangelicznym młodzieńcem.

Zatrzymajmy się więc — przy końcu niniejszego Listu — wobec tych słów apostolskich, które są równocześnie stwierdzeniem i wyzwaniem pod Waszym adresem. Są też odpowiedzią.

Pulsuje w Was, w Waszych młodych sercach pragnienie prawdziwego braterstwa wszystkich ludzi, bez podziałów, przeciwstawień, dyskryminacji. Tak. Pragnienie braterstwa i wielorakiej solidarności przynosicie z sobą Wy, Młodzi — a nie pragnienie wzajemnej walki człowieka przeciw człowiekowi w jakiejkolwiek postaci. Czy to pragnienie braterstwa: człowiek człowiekowi bliźnim, człowiek człowiekowi bratem! — nie świadczy o tym, że „znacie Ojca", (jak pisze Apostoł). Bo tylko tam są bracia, gdzie jest Ojciec. I tylko tam, gdzie jest Ojciec, ludzie są braćmi.

Skoro więc nosicie w sobie pragnienie braterstwa, to znaczy, że „nauka Boża trwa w was". Trwa w Was ta nauka, którą przyniósł Chrystus — ta nauka, która słusznie też nosi miano „Dobrej Nowiny". I trwa na Waszych wargach, a przynajmniej zakorzeniona jest w Waszych sercach Modlitwa Pańska, która zaczyna się od słów „Ojcze nasz". Modlitwa, która objawiając Ojca, potwierdza zarazem, że ludzie są braćmi — i całą swoją treścią przeciwstawia się wszelkim programom zbudowanym wedle zasady walki człowieka przeciw człowiekowi, w jakiejkolwiek postaci. Modlitwa „Ojcze nasz" odwodzi serca ludzkie od wrogości, nienawiści, gwałtu, terroryzmu, dyskryminacji, podeptania ludzkiej godności i ludzkich praw.

---

83 1 J 2, 13 n.
84 1 J 5, 4.

Apostoł pisze, że Wy, Młodzi, jesteście mocni Bożą nauką: tą nauką, która zawiera się w Chrystusowej Ewangelii, a streszcza się w modlitwie „Ojcze nasz". Tak! Jesteście mocni tą Bożą nauką, jesteście mocni tą modlitwą. Jesteście mocni — gdyż ona zaszczepia w Was miłość, życzliwość, poszanowanie dla człowieka, dla jego życia, godności, sumienia, przekonań i praw. Skoro „znacie Ojca", jesteście mocni mocą ludzkiego braterstwa.

Jesteście także mocni do walki: nie do walki przeciwko człowiekowi w imię jakiejkolwiek ideologii czy praktyki oderwanej od samych korzeni Ewangelii — ale mocni do walki ze złem, z prawdziwym złem: ze wszystkim, co obraża Boga, z wszelką niesprawiedliwością i wyzyskiem, z wszelkim fałszem i zakłamaniem, ze wszystkim, co krzywdzi, poniża, plugawi ludzkie współżycie i obcowanie, z każdą zbrodnią w stosunku do życia — z każdym grzechem.

Apostoł pisze, „że zwyciężyliście Złego"! Tak jest. Trzeba sięgać stale do korzeni zła i grzechu w dziejach ludzkości i wszechświata — tak jak Chrystus sięgnął do tego korzenia w swej wielkanocnej tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. Nie trzeba się lękać nazywać po imieniu pierwszego. Sprawcę zła: Złego. Taktyka, jaką stosował i stosuje, polega na tym aby się nie ujawniać — aby zło, szczepione przez niego od początku, rosło z samego człowieka, z samych ustrojów i układów: międzyludzkich, międzyklasowych międzynarodowych..., aby także coraz bardziej stawało się grzechem „strukturalnym", a coraz mniej pozwalało się zidentyfikować jako grzech „personalny"... Aby więc człowiek czuł się niejako „wyzwolony" od grzechu, a równocześnie aby był w nim coraz bardziej pogrążony.

Apostoł mówi: „młodzi jesteście mocni" — trzeba tylko, ażeby „nauka Boża trwała w was". Wtedy jesteście mocni: potraficie sięgnąć do ukrytych mechanizmów zła, do jego korzeni — zdołacie stopniowo przemienić świat, przeobrazić go uczynić bardziej ludzkim, bardziej braterskim — i równocześnie: bardziej Bożym. Nie można bowiem odrywać świata od Boga i przeciwstawiać go Bogu w sercu człowieka. I nie można człowieka odrywać od Boga i przeciwstawiać go Bogu. Jest to bowiem przeciwko naturze świata i przeciwko naturze człowieka — przeciwko wewnętrznej prawdzie, która konstytuuje całą rzeczywistość. Serce ludzkie naprawdę jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu — te słowa wielkiego Augustyna nie tracą nigdy na swojej aktualności [85].

## KOŃCOWE PRZESŁANIE

16. Tak więc, młodzi Przyjaciele, oddaję w Wasze ręce ten List, który znajduje się na przedłużeniu ewangelicznej rozmowy Chrystusa z

[85] Por. *Confess.*, I, 1: *CSEL* 33, s. 1.

młodzieńcem i wyrasta ze świadectwa Apostołów i pierwszych pokoleń chrześcijan. Oddaję Wam ten List w „Roku Młodzieży", gdy przybliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia. Oddaję go Wam w roku, w którym przypada dwudziesta rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II. Nazwał on młodzież „nadzieją Kościoła"[86] i do młodzieży ówczesnej — jak również dzisiejszej i wszystkich czasów — skierował swoje „ostatnie Orędzie", w którym Kościół jest ukazany jako prawdziwa młodość świata, jako ten, który „posiada to, co stanowi moc i siłę pociągającą młodych: zdolność do radowania się nowymi inicjatywami, do bezinteresownego oddania się, do wewnętrznej odnowy i do dalszych osiągnięć"[87]. Czynię to w Niedzielę Palmową — w dniu, w którym dane mi jest spotkać się z wieloma wśród Was jako pielgrzymami na placu Św. Piotra w Rzymie. W tym właśnie dniu Biskup Rzymu modli się wspólnie z Wami za wszystkich Młodych na całym świecie, za każdą i za każdego. Modlimy się we wspólnocie Kościoła, abyście — na tle trudnych czasów, w jakich żyjemy — „umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was": tak, właśnie Wy, gdyż od Was zależy przyszłość, od Was zależy kres tego tysiąclecia i początek nowego. Nie trwajcie w bezczynności; podejmujcie odpowiedzialne zadania na wszystkich dostępnych Wam polach w naszym świecie. O to samo będą się modlili wraz z Wami Biskupi i Kapłani na różnych miejscach ziemskiego globu.

A modląc się tak w wielkiej młodzieżowej wspólnocie całego Kościoła i wszystkich Kościołów, mamy przed oczyma Maryję, która towarzyszy Chrystusowi u początku Jego posłannictwa wśród ludzi. Jest to Maryja z Kany Galilejskiej, która wstawia się za młodymi, za nowożeńcami, gdy na przyjęciu ślubnym zabrakło wina dla gości. Wówczas też Matka Chrystusa wypowiada te słowa do obecnych tam ludzi, którzy służyli w czasie przyjęcia: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie"[88]. On — Chrystus.

Powtarzam te słowa Bogarodzicy i skierowuję je do Was, do Młodych, do każdego i każdej: „cokolwiek Chrystus wam powie, to czyńcie". I błogosławię Was w Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen.

**W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 31 marca 1985 roku, w Niedzielę Palmową, czyli Męki Pańskiej, w siódmym roku Pontyfikatu.**

**JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ**

---

86 Sobór Wat. II, Dekl. o wychowaniu chrześcijańskim, *Gravissimum educationis*, 2.

87 Orędzie Soboru Watykańskiego II do Młodych: *AAS* 58 (1966) 18.

88 *J* 2, 5.

2

## LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO WSZYSTKICH KAPŁANÓW KOŚCIOŁA NA WIELKI CZWARTEK 1985 ROKU

**Drodzy Bracia Kapłani!**

1. W liturgii Wielkiego Czwartku łączymy się w sposób szczególny z Chrystusem, który jest odwiecznym i nieustającym Źródłem naszego kapłaństwa w Kościele. On sam jeden jest kapłanem swej własnej Ofiary — i On też jest niewysłowioną Żertwą (Hostią) swojego kapłaństwa w Ofierze Golgoty.

Równocześnie tenże sam Chrystus, w czasie Ostatniej Wieczerzy, tę swoją własną Ofiarę — Ofiarę Nowego i Wiecznego Przymierza — pozostawia Kościołowi jako Eucharystię: Sakrament swego Ciała i Krwi pod postaciami chleba i wina „wedle obrządku Melchizedeka" [1].

Kiedy mówi do Apostołów: „to czyńcie na moją pamiątkę!" [2], ustanawia w Kościele szafarzy tego Sakramentu, w którym po wszystkie czasy ma trwać, odnawiać się i urzeczywistniać Ofiara złożona przez Niego dla Odkupienia świata, i szafarzom tym poleca działać — mocą sakramentalnego kapłaństwa — w swoim zastępstwie: „in persona Christi".

To wszystko, na drodze apostolskiej sukcesji, stało się, drodzy Bracia, naszym udziałem w Kościele. Wielki Czwartek jest rokrocznie dniem narodzin Eucharystii, a równocześnie dniem narodzin naszego kapłaństwa, które jest przede wszystkim służebne, a zarazem hierarchiczne. Jest służebne — gdyż jego mocą spełniamy w Kościele tę posługę, którą tylko kapłanom dane jest spełniać, przede wszystkim posługę Eucharystii. Jest równocześnie hierarchiczne — gdyż służba ta pozwala nam służąc duchowo przewodniczyć poszczególnym wspólnotom Ludu Bożego w jedności z biskupami, którzy po Apostołach dziedziczą władzę i charyzmat pasterski w Kościele.

2. W uroczystym dniu Wielkiego Czwartku wspólnota kapłańska — czyli presbyterium — każdego Kościoła, poczynając od tego Kościoła, który jest w Rzymie, daje szczególny wyraz swej jedności w Chrystusowym kapłaństwie. W tym też dniu zwracam się — już nie po raz pierwszy — w kolegialnym przymierzu z moimi Braćmi w biskupstwie — do Was, którzy jesteście moimi i naszymi, na każdym miejscu ziemi, w każdym narodzie i ludzie, języku i kulturze — Braćmi w ka-

---

1 Por. *Ps* 110 (109), 4; *Hbr* 7, 17.

2 *Łk* 22, 19.

płaństwie służebnym Chrystusa. Jak już raz Wam napisałem, nawiązując do św. Augustyna — „vobis sum episcopus", równocześnie zaś „vobiscum sum sacerdos"[3]. W uroczystym dniu Wielkiego Czwartku wraz z Wami wszystkimi, drodzy Bracia, odnawiam — tak jak i wszyscy biskupi w swych Kościołach — z najgłębszą pokorą i wdzięcznością świadomość i rzeczywistość Daru, jaki poprzez święcenia kapłańskie stał się naszym udziałem — udziałem każdego i wszystkich w presbyterium Kościoła powszechnego[4].

Uczucie pokornej wdzięczności ma nas z roku na rok coraz lepiej przygotowywać do pomnożenia tego talentu, jakim obdarzył nas Pan w dniu swego odejścia — abyśmy mogli stanąć wobec Niego w dniu ponownego Przyjścia, my, do których powiedział: „Już was nie nazywam sługami ... ale nazwałem was przyjaciółmi ... Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał"[5].

3. Nawiązując do tych słów naszego Mistrza, które zawierają w sobie najwspanialsze zarazem życzenia na dzień narodzin naszego kapłaństwa — pragnę w tym wielkoczwartkowym Liście dotknąć jednej ze spraw, która z natury rzeczy leży na drodze naszego kapłańskiego powołania i zarazem apostolskiego posłannictwa.

O tej sprawie mówi obszerniej List do Młodych, który przesyłam Wam w załączeniu do tego dorocznego Listu na Wielki Czwartek. Rok bieżący 1985 jest z inicjatywy Organizacji Narodów Zjednoczonych obchodzony w całym świecie jako Międzynarodowy Rok Młodzieży. Wydało mi się, że inicjatywa ta nie może pozostać na marginesie Kościoła, podobnie jak nie pozostały na marginesie inne szlachetne inicjatywy o charakterze międzynarodowym, jak np. inicjatywa roku osób starych czy też roku osób upośledzonych, i inne. We wszystkich tych inicjatywach Kościół nie powinien i nie może pozostać na marginesie z tej zasadniczej racji, że znajdują się one w samym centrum jego posłannictwa i posługi dla budowania i wzrostu wspólnoty wierzących, jak o tym świadczy Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego II, Lumen gentium. Na swój sposób każda z tych inicjatyw potwierdza też prawdę obecności Kościoła w świecie współczesnym, czemu magistralny wyraz dał ostatni Sobór w Konstytucji pastoralnej Gaudium et spes.

I dlatego też pragnę w tegorocznym Liście na Wielki Czwartek wypowiedzieć niektóre myśli na temat młodzieży w pracy duszpasterskiej kapłanów oraz w całym apostolacie właściwym dla naszego powołania.

4. Wzorem najdoskonalszym jest tutaj sam Jezus Chrystus. Jego rozmowa z młodzieńcem, którą znajdujemy w zapisie wszystkich trzech

---

3 „Vobis enim sum episcopus, vobiscum sum christianus": *Serm.* 340, 1: PL 38, 1483.

4 Por. Ps 16 (15), 5: „Dominus *pars* hereditatis meae et calicis mei...".

5 J 15, 15 n.

Ewangelii synoptycznych [6], stanowi niewyczerpane źródło refleksji na ten temat. Do tego źródła odwołuję się nade wszystko w samym tegorocznym Liście do Młodych — równocześnie wypada też z niego przede wszystkim skorzystać, gdy myślimy o naszym kapłańskim i duszpasterskim zaangażowaniu w stosunku do młodych. Jezus Chrystus musi tutaj pozostawać dla nas pierwszym i podstawowym źródłem inspiracji.

Zapis ewangeliczny wskazuje na to, że młody człowiek miał łatwy przystęp do Jezusa. Mistrz i Nauczyciel z Nazaretu był w jego odczuciu kimś, do kogo może się zwrócić z zaufaniem — kimś, komu może powierzyć swe zasadnicze pytania — kimś, od kogo może oczekiwać prawdziwej odpowiedzi. Jest to równocześnie dla nas wskazanie istotnej wagi. Każdy z nas winien odznaczać się podobną jak Chrystus przystępnością: niech młodzi nie znajdują trudności w zbliżeniu się do kapłana, owszem, niech czują tę otwartość, tę życzliwość i gotowość w wychodzeniu naprzeciw spraw, jakie ich nurtują. Nawet kiedy bywają z usposobienia nieco skryci czy zamknięci w sobie, niech postępowanie kapłana ułatwi im przezwyciężenie płynących stąd oporów. Na różnych zresztą drogach nawiązuje się i kształtuje to obcowanie, które w całości można określić jako „dialog zbawienia". Duszpasterze młodzieży sami mogliby wiele powiedzieć na ten temat — pragnę więc odwołać się tutaj po prostu do ich doświadczenia. Szczególną wagę posiada oczywiście doświadczenie świętych, a wiadomo, że nie brak wśród pokoleń kapłańskich takich „świętych młodzieżowców".

Przystępność kapłana wobec młodych oznacza nie tylko samą łatwość obcowania z nimi w świątyni i poza świątynią, wszędzie tam, gdzie młodzi sami ciągną zgodnie ze zdrową właściwością swego wieku (mam tu na myśli np. turystykę, sport, ale także całą sferę zainteresowań kulturalnych). Przystępność — ta, której wzór daje nam Chrystus — polega na czymś więcej. Kapłan, nie tylko przez swoje przygotowanie do posługi, ale także przez kompetencję nabytą w dziedzinie nauk pedagogicznych, musi wzbudzać zaufanie u młodzieży jako powiernik spraw o charakterze zasadniczym, pytań z zakresu życia duchowego, pytań sumienia. Młody człowiek, który zbliża się do Jezusa z Nazaretu, pyta wprost: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" [7]. To samo pytanie może być postawione w różny sposób — nie zawsze tak bezpośrednio i wprost, czasem, owszem najczęściej, w sposób pośredni i pozornie odległy. Jednakże pytanie zanotowane w Ewangelii wytycza niejako szeroki obszar, w obrębie którego rozwija się nasz duszpasterski dialog z młodzieżą. Ogromnie wiele spraw mieści się w tym obszarze — ogromnie wiele możliwych pytań i odpowiedzi, gdyż życie ludzkie, zwłaszcza w młodości, jest wielorakie w swym bogactwie pytań, a ze swej strony Ewangelia jest bogata w możliwości odpowiadania.

---

6 Por. *Mt* 19, 16—22; *Mk* 10, 17—22; *Łk* 18, 18—23.

7 *Mk* 10, 17.

5. Trzeba, ażeby kapłan w obcowaniu z młodymi umiał słuchać i umiał odpowiadać. Niech jedno i drugie będzie owocem jego wewnętrznej dojrzałości i wyrazem całkowitej zgodności jego życia z tym, co głosi. Jeszcze bardziej, niech będzie owocem modlitwy, zjednoczenia z Chrystusem Panem i uległości działaniu Ducha Świętego. Ważne jest przy tym oczywiście odpowiednie wykształcenie, przede wszystkim jednak poczucie odpowiedzialności za prawdę i poczucie odpowiedzialności wobec rozmówcy. Rozmowa z młodzieńcem, jaką zapisali synoptycy, świadczy przede wszystkim o tym, że Nauczyciel, do którego ów młody rozmówca się zwraca, posiada w jego oczach szczególną wiarygodność i autorytet, autorytet moralny. Młody człowiek oczekuje od Niego prawdy — i przyjmuje Jego odpowiedź jako wyraz prawdy zobowiązującej. Ta prawda bywa wymagająca. Nie lękajmy się wymagać wiele od młodych. Może ktoś odejdzie „smutny", gdy mu się wyda, że takiemu lub innemu wymaganiu nie sprosta — niemniej smutek taki bywa również „zbawczy" (zbawienny). Czasem trzeba się młodym przebijać przez takie zbawcze smutki, aby stopniowo dojść do prawdy i do tej radości, jaką ona daje.

Młodzi zresztą wiedzą, że prawdziwe dobro nie może być „tanie", że musi „kosztować". Mają niejako zdrowy instynkt, gdy chodzi o wartości. O ile grunt duszy nie uległ jeszcze zepsuciu, reagują wprost wedle tego zdrowego osądu. Jeśli zepsucie już się wdarło, trzeba odbudowywać ów grunt — a inaczej nie sposób tego uczynić, jak dając prawdziwe odpowiedzi, jak proponując prawdziwe wartości.

Jedno jest przy tym w postępowaniu Chrystusa bardzo pouczające. Gdy młody człowiek odwołuje się do Niego samego („Nauczycielu dobry"), Chrystus niejako „odsuwa" siebie i odpowiada mu: „Dobry jest tylko Bóg"[8]. Otóż, w całym naszym obcowaniu z młodymi to wydaje się szczególnie ważne. Musimy być jak najbardziej osobiście zaangażowani, postępować z całą bezpośredniością rozmówcy, przyjaciela, kierownika — a równocześnie nie możemy ani na chwilę przesłaniać sobą Boga: Tego, który „sam tylko jest dobry", Tego, który jest Niewidzialny, a zarazem najbardziej Obecny: „interior intimo meo", jak mówi św. Augustyn[9]. Działając najzwyczajniej, w „pierwszej osobie", nie możemy zapominać, że „Pierwszą Osobą" w każdym dialogu zbawienia może być tylko Ten, który sam zbawia i sam uświęca. Całe nasze obcowanie z młodymi, duszpasterstwo w jakiejkolwiek — choćby zewnętrznie najbardziej „świeckiej" postaci — musi służyć w całej pokorze otwieraniu i poszerzaniu przestrzeni dla Boga, dla Jezusa Chrystusa, albowiem „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam"[10].

6. Jest w ewangelicznym zapisie rozmowy Chrystusa z młodzieńcem jedno wyrażenie, które musimy sobie szczególnie przyswoić. Ewan-

---

8 Por. *Mt* 19, 17.

9 *Confess.*, III, VI, 11: *CSEL* 33, s. 53.

10 *J* 5, 17.

gelista mówi, iż Jezus „spojrzał z miłością na niego" [11]. W tym miejscu dotykamy punktu najbardziej newralgicznego. Jeżeli by zapytać wśród pokoleń kapłańskich tych, którzy najwięcej uczynili dla młodych dusz, dla chłopców i dziewcząt, tych, którzy najwięcej przynieśli trwałego owocu w pracy z młodzieżą, to przekonamy się, że pierwszym i najgłębszym źródłem ich skutecznego działania jest owo Chrystusowe „spojrzenie z miłością".

Trzeba dobrze zidentyfikować tę miłość w naszej duszy kapłańskiej. Jest to po prostu owa miłość „bliźniego", umiłowanie człowieka w Chrystusie, która odnosi się do każdego i do każdej — do wszystkich. Miłość ta nie jest — w stosunku do młodzieży — jakąś wyłącznością, jak gdyby miała wykluczać innych, a więc np. dorosłych, starych czy chorych. Owszem, tylko wówczas umiłowanie młodzieży posiada swój ewangeliczny charakter, kiedy płynie z miłości do każdego i do wszystkich. Równocześnie posiada ona, jako miłość, swój rys specyficzny, rzec można: charyzmatyczny. Miłość ta płynie ze szczególnego przejęcia się tym, czym jest młodość w życiu człowieka. Młodzi niewątpliwie mają wiele uroku, który jest właściwy dla ich wieku; miewają także sporo słabości i wad. Młodzieniec ewangeliczny, z którym rozmawia Chrystus, przedstawia się z jednej strony jako wierny przykazaniom Bożym Izraelita, z kolei jednak jako człowiek nazbyt uzależniony od swoich bogactw i majętności.

Miłość do młodych — ta miłość, która jest nieodzownym przymiotem każdego rzetelnego wychowawcy i dobrego duszpasterza — jest w pełni świadoma zarówno owych zalet jak i wad, które właściwe są młodości i młodym. Równocześnie miłość ta — podobnie jak miłość Chrystusa — poprzez zalety i wady trafia wprost do człowieka: trafia do człowieka, który znajduje się na ogromnie ważnym etapie życia. Szczególnie wiele właśnie na tym etapie kształtuje się i rozstrzyga (czasem w sposób nieodwracalny). Od tego, jaka jest młodość, zależy w znacznej mierze przyszłość człowieka. Przyszłość konkretnej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby. Jest więc młodość w życiu każdego człowieka etapem szczególnej odpowiedzialności. Miłość do młodych — to przede wszystkim świadomość tej odpowiedzialności i gotowość uczestniczenia w niej.

Taka miłość jest prawdziwie bezinteresowna. W młodych ludziach budzi ona zaufanie. Co więcej, jest im ona ogromnie potrzebna na tym etapie życia, przez który przechodzą. Każdy z nas, kapłanów, winien być w sposób szczególny przygotowany do takiej bezinteresownej miłości. Można powiedzieć, że cała asceza życia kapłańskiego, codzienna praca nad sobą, duch modlitwy, zjednoczenie z Chrystusem, zawierzenie w stosunku do Jego Matki, zdaje tutaj swój codzienny egzamin. Młode dusze bywają szczególnie wrażliwe. Młode umysły bywają nieraz bardzo krytyczne. Stąd ważne jest dla kapłana przygotowanie intelektualne.

---

11 *Mk* 10, 21.

Równocześnie jednak doświadczenie potwierdza, że najważniejsza jest dobroć, poświęcenie, a także i stanowczość: przymioty charakteru i serca.

Myślę, drodzy Bracia, że każdy z nas musi bardzo prosić Pana Jezusa, aby jego obcowanie z młodymi było po prostu uczestniczeniem w tym spojrzeniu, jakim On „spojrzał" na swego młodego rozmówcę w Ewangelii — i uczestniczeniem w tej miłości, jaką On „umiłował". Trzeba też bardzo prosić, aby ta kapłańska, bezinteresowna miłość, w sposób prawidłowy odpowiadała na oczekiwania całej młodzieży, zarówno męskiej jak żeńskiej, chłopców i dziewcząt. Wiadomo przecież, jak zróżnicowane jest to bogactwo, które stanowi rozwijająca się męskość i rozwijająca się kobiecość konkretnej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby. W stosunku do każdego i do każdej musimy uczyć się od Chrystusa tej miłości, jaką On sam „umiłował".

7. Miłość uzdalnia do tego, aby proponować dobro. „Jezus spojrzał z miłością" na swego młodego rozmówcę w Ewangelii i rzekł do niego: „chodź za Mną!"[12]. To dobro, jakie możemy zaproponować młodym, wyraża się zawsze w owym wezwaniu: idź za Chrystusem! Nie mamy innego dobra do zaproponowania — nie mamy też żadnego większego dobra do zaproponowania. Idź za Chrystusem! — to znaczy przede wszystkim staraj się odnaleźć siebie w sposób możliwie najgłębszy i najrzetelniejszy. Staraj się odnaleźć siebie jako człowieka. Przecież Chrystus jest właśnie Tym, który — jak uczy Sobór — „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie"[13].

A więc: idź za Chrystusem! — to znaczy staraj się odnaleźć to powołanie, jakie Chrystus ukazuje człowiekowi: to powołanie, w którym urzeczywistnia się człowiek i jego właściwa godność. Tylko w świetle Chrystusa i Jego Ewangelii możemy w pełni zrozumieć, co to znaczy, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego. Tylko, idąc za Nim, możemy ten odwieczny obraz wypełnić treścią konkretnego życia. Ta treść jest wieloraka — wiele jest życiowych powołań i zadań, wobec których młodzi muszą określić swoją własną drogę. Jednakże na każdej z tych dróg chodzi o to, ażeby wypełnić jedno zasadnicze powołanie: być człowiekiem! Być nim jako chrześcijanin! Być człowiekiem „wedle miary daru Chrystusowego"[14].

Jeżeli w naszych kapłańskich sercach znajduje się miłość do młodych, potrafimy im pomóc w szukaniu odpowiedzi na to, co jest życiowym powołaniem każdego i każdej z nich. Potrafimy im pomóc, pozostawiając w pełni wolność szukania i wyboru, a równocześnie ukazując istotną wartość — w znaczeniu ludzkim i chrześcijańskim — każdego z tych wyborów.

---

12 *Mt* 19, 21.

13 Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 22.

14 Por. *Ef* 4, 13.

Potrafimy również być z nimi, z każdą i każdym, pośród doświadczeń i cierpień, od których młodość nie jest wolna. Owszem, bywa czasem nad miarę nimi obciążona. Są to cierpienia i doświadczenia różnego rodzaju, są to zawody, rozczarowania, prawdziwe kryzysy — a młodość bywa szczególnie wrażliwa i nie zawsze przygotowana na ciosy, jakie zadaje życie. Dzisiaj zagrożenie ludzkiej egzystencji na skalę całych społeczeństw, co więcej — całej ludzkości — powoduje słuszny niepokój wielu młodych. Trzeba im pomóc pośród tych niepokojów odnajdywać własne powołanie. Trzeba ich równocześnie wspierać i umacniać w pragnieniu przeobrażenia świata, uczynienia go bardziej ludzkim, bardziej braterskim. Nie chodzi tutaj o same słowa, chodzi o cały realizm drogi, którą do takiego właśnie świata wskazuje Chrystus. Ten świat w Ewangelii nazywa się królestwem Bożym. Królestwo Boże jest równocześnie prawdziwym „królestwem człowieka"; nowym światem, w którym urzeczywistnia się autentyczna „królewskość człowieka".

Miłość jest zdolna proponować dobro. Kiedy Chrystus mówi do młodzieńca: „chodź za Mną!" — to w konkretnym ewangelicznym wypadku jest to powołanie do „opuszczenia wszystkiego" i wejścia na drogę Jego Apostołów. Rozmowa Chrystusa z młodzieńcem jest prototypem tylu różnych rozmów, w których otwiera się przed młodą duszą perspektywa powołania kapłańskiego lub zakonnego. Umiejmy, drodzy Bracia Kapłani i duszpasterze, dobrze zidentyfikować te powołania. „Żniwo — prawdziwie — jest wielkie, a robotników mało!". Gdzieniegdzie — bardzo mało! Sami prośmy „Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo" [15]. Sami się módlmy, innych prośmy o modlitwy w tej sprawie. A przede wszystkim starajmy się swoim własnym życiem stwarzać konkretny punkt odniesienia dla powołań kapłańskich i zakonnych: konkretny wzór. Młodzi potrzebują nieodzownie takiego konkretnego wzoru, aby odkryć w sobie możliwość pójścia podobną drogą. W tej dziedzinie Wasze kapłaństwo może w sposób szczególny zaowocować! Starajcie się o to — i proście o to, ażeby ten Dar, jaki otrzymaliście, stał się źródłem podobnego obdarowania innych: właśnie młodych!

8. Wiele można by jeszcze powiedzieć i napisać na ten temat. Wychowanie i duszpasterstwo młodzieży jest przedmiotem wielu systematycznych studiów i publikacji. Pisząc do Was, drodzy Bracia Kapłani, przy sposobności Wielkiego Czwartku, pragnę ograniczyć się tylko do niektórych myśli. Pragnę poniekąd „zasygnalizować" jeden z tematów, który wchodzi w wielorakie bogactwo naszego kapłańskiego powołania i posłannictwa. Więcej na ten sam temat mówi List do Młodych, który równocześnie oddaję do Waszej dyspozycji, abyście mogli z niego skorzystać — zwłaszcza w bieżącym Roku Młodzieży.

W dawnej liturgii, którą jeszcze starsi kapłani pamiętają, Msza święta zaczynała się od modlitwy u stopni ołtarza, a pierwsze słowa Psalmu

---

15 *Mt* 9, 37.

brzmiały: „Introibo ad altare Dei — ad Deum, qui laetificat iuventutem meam"[16] („Przystąpię do ołtarza Bożego — do Boga, który rozwesela moją młodość").

W dniu Wielkiego Czwartku, wszyscy wracamy do Początku naszego kapłaństwa — w Wieczerniku. Rozważamy, jak narodziło się ono w Sercu Jezusa Chrystusa przy Ostatniej Wieczerzy. Rozpamiętywamy również, jak narodziło się ono w sercu każdego z nas.

W tym dniu pragnę życzyć Wam wszystkim, drodzy Bracia, i równocześnie życzyć każdemu — bez względu na wiek i pokolenie, do jakiego należycie — ażeby „przystępowanie do ołtarza Bożego" (jak o tym mówi Psalm) było dla Was źródłem tej nadprzyrodzonej młodości ducha, która jest z Boga samego. On „rozwesela nas młodością" swej odwiecznej tajemnicy w Jezusie Chrystusie. Jako kapłani tej zbawczej tajemnicy mamy udział w samych źródłach Bożej młodości: tej niewyczerpanej „nowości Życia", która z Chrystusa przelewa się do serc ludzkich.

Oby stawała się dla nas wszystkich — a przez nas dla innych, w szczególności dla młodych — źródłem życia i świętości. Życzenia niniejsze składam w Sercu Tej, o której myślimy śpiewając: „Ave verum Corpus, natum de Maria Virgine. Vere passum, immolatum in Cruce pro homine. Esto nobis praegustatum mortis in examine".

Z całego serca udzielam Wam Błogosławieństwa Apostolskiego na umocnienie w kapłańskiej posłudze.

**W Rzymie, dnia 31 marca 1985 r., w Niedzielę Palmową, czyli Męki Pańskiej, w siódmym roku Pontyfikatu.**

**JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ**

---

16 Ps 43 (42), 4.

3

## OCHRONA CMENTARZY
## POSTANOWIENIA NORMATYWNE

USTALENIA PODSTAWOWE

1. Cmentarze, grobowce, jak i poszczególne mogiły, gdzie spoczywają ciała zmarłych, przez poświęcenie stały się miejscami świętymi. Za takie też były zawsze uważane przez Kościół.

2. Cmentarze, grobowce i pojedyncze mogiły są wyrazem i świadectwem wiary w życie wieczne oraz szacunku dla zmarłych.

3. Kościół zawsze otaczał cmentarze i wszystkie groby czcią, jako miejsca spoczynku człowieka. Polecał je wydzielać ze środowiska przez ogradzanie, obsadzanie drzewami i umieszczanie w centralnych miejscach krzyża lub kaplicy cmentarnej.

4. Niejednokrotnie cmentarze, jak i poszczególne mogiły powstawały w wyniku zdarzeń historycznych, których są pamiątkami i świadectwami.

5. Jako kompleksy drzewostanu oraz jako zespoły nagrobków, rzeźb, epitafiów, symboli, napisów nagrobnych itp. cmentarze są wciąż niewyczerpanym źródłem wiedzy o życiu w przeszłości pojedynczych jednostek i całej zbiorowości ludzkiej. Są także źródłem wiedzy o kulturze całego państwa. Jako takie stanowią dobro kulturalne Kościoła i Narodu.

6. Wiele cmentarzy, pomników nagrobnych i poszczególnych mogił uległo lub ulega bezpowrotnej zagładzie przez utratę właścicieli lub opiekunów, przez źle pojęte prace modernizacyjne oraz przez brak stałej opieki nad grobami, grobowcami i cmentarzami opuszczonymi. Zniszczeń tych dokonuje także czas, ludzki wandalizm, kradzieże elementów nagrobkowych, włamania do grobowców i bezczeszczenie pojedynczych mogił.

NORMY OGÓLNE

1. W trosce o przestrzeganie nietykalności cmentarzy, grobowców i mogił przypomina się postanowienia Prawa Kanonicznego zawarte w w kanonach o miejscach świętych i cmentarzach, a zwłaszcza kanony 1205, 1240, 1243.

2. Cmentarze jako miejsca święte, a nierzadko jako zespoły zabytkowe i historyczne podlegają normom o postępowaniu w sprawach sztuki kościelnej z 25 stycznia 1973 r. oraz państwowej ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach z dnia 15 lutego 1962 r.

3. Proboszczowie oraz rządcy parafii winni szczególną troską otaczać cmentarze, poszczególne nagrobki i mogiły jako miejsca święte. Winni oddziaływać na wiernych i wzbudzać w ich sumieniach szacunek

dla cmentarzy i grobów oraz troskę o nie. Cmentarze bowiem są obrazami życia religijnego parafii.

## NORMY SZCZEGÓŁOWE

1. Urządzanie i użytkowanie cmentarzy parafialnych opiera się o przepisy kościelne i cywilne. Prowadzenie prac i planowanie zmian na starych cmentarzach nie może pozbawiać ich charakteru miejsc świętych. Wszelkie inwestycje mające dla cmentarza charakter zasadniczy, jak budowa ogrodzenia, kaplicy, wytyczanie alei, wysadzanie drzew itp. winny być zaplanowane przez fachowców, a projekty przedstawione diecezjalnej komisji d/s sztuki kościelnej i realizowane po ich zatwierdzeniu.

2. Należy zatroszczyć się, by cmentarze parafialne były świadectwami historii parafii i wiary wiernych. Zaleca się przeto:

a) zachować i zabezpieczyć stare cmentarze i stare partie cmentarzy z ich alejami, drzewostanem i nagrobkami;

b) grobowce i mogiły opuszczone przez wymarcie krewnych, szczególnie zaś zabytkowe i historyczne, otoczyć społeczną parafialną opieką. Odnosi się to także do mogił ludzi związanych z dziejami parafii, regionu czy Narodu;

c) zachować nienaruszone pomniki nagrobne, krzyże, obeliski i inne mające wartość zabytkową lub historyczną, a znajdujące się w obrębie cmentarzy grzebalnych i przykościelnych. Ich przemieszczanie może mieć miejsce w przypadkach wyjątkowych i po uprzednim uzgodnieniu z odpowiednimi władzami;

d) nagrobki zabytkowe i historyczne uszkodzone przez czas zabezpieczyć i poddać fachowej konserwacji;

e) zabiegać, aby nowe nagrobki były budowane z trwałego materiału, estetyczne i odpowiadające duchowi czasu;

f) zadbać o zachowanie cmentarzy, nagrobków zabytkowych i historycznych innych wyznań czy narodowości, by mogły świadczyć o szacunku dla każdego człowieka, o tolerancji i braterstwie wszystkich ludzi. Wszelkie poczynania przeciwne byłyby sprzeczne ze sprawiedliwością i chrześcijaństwem.

3. Cmentarze winny się stawać w ciągu roku miejscem częstszej modlitwy liturgicznej całej wspólnoty parafialnej.

4

## ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH O NOWYM BISKUPIE POMOCNICZYM

**Drodzy Archiediecezjanie,**

dzielę się z Wami radością, że Ojciec Święty Jan Paweł II powołał do godności biskupiej i ustanowił biskupem pomocniczym Metropolity Wrocławskiego Księdza Józefa Pazdura, kapłana naszej Archidiecezji. Nowy Biskup zasili Episkopat Wrocławski dzieląc z nim odpowiedzialną służbę apostolską w rozległej Archidiecezji Dolnośląskiej.

Biskup Nominat urodził się dnia 22 listopada 1924 r. w parafii Skrzydlna koło Limanowej. Po ukończeniu szkoły i krótkim okresie studiów na Akademii Rolniczej we Wrocławiu, wstąpił w roku 1947 do Wyższego Seminarium Duchownego, które w gmachu podnoszonym z gruzów wojennych rozpoczynało w tymże roku w polskim Wrocławiu swoją działalność dla dobra Kościoła i Narodu. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 23 grudnia 1951 r. w Archikatedrze Wrocławskiej z rąk Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Posłannictwa kapłańskie pełnił gorliwie jako wikariusz parafii Oleśnica Śl., a następnie jako wychowawca młodzieży, szczególnie kandydatów do kapłaństwa. Skierowany przez władzę duchowną do Rzymu odbył tam studia specjalistyczne z zakresu duchowości chrześcijańskiej. Po ukończeniu studiów podjął z całym oddaniem obowiązki ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, a następnie pracował jako duszpasterz w parafii św. Józefa w Świdnicy i w parafii Chojnów. Od 1957 r. do chwili obecnej jest wykładowcą i kierownikiem duchownym studentów teologii przygotowujących się do kapłaństwa w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Jako ojciec duchowny służy radą i pomocą w sprawach życia wewnętrznego licznym kapłanom.

Biskup Nominat jest znany jako kaznodzieja w wielu parafiach, seminariach duchownych i środowiskach zakonnych, gdzie wygłaszał rekolekcje, konferencje i gdzie był spowiednikiem.

Święcenia biskupie Nominat przyjmie w Archikatedrze Wrocławskiej w sobotę dnia 12 stycznia 1985 r. o godz. 11. Na uroczystość tę zapraszam Duchowieństwo i wiernych.

Witając serdecznie nowego Biskupa pomocniczego Józefa, który bierze na siebie wielki trud posłannictwa apostolskiego, polecam Go oraz wszystkich Biskupów posługujących Ludowi Bożemu na Dolnym Śląsku gorącym modlitwom wiernych Archidiecezji Wrocławskiej.

Wam wszystkim, Drodzy Archidiecezjanie, życzę serdecznie, by Syn Boży, który przez Wcielenie i narodzenie w ubogiej stajni zjednoczył się z każdym człowiekiem, utwierdził Was mocami swej łaski na dro-

gach budowania w naszym kraju życia godnego człowieka, życia opartego na prawdzie, sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości. Niech Jezus Chrystus — Światłość świata i Książę Pokoju, zapali przed nami niegasnące światła nadziei i obdarzy nas i cały świat prawdziwym pokojem.

W Nowy Rok Pański 1985, który z woli Ojca Świętego Jana Pawła II jest szczególnie Rokiem Młodzieży i rokiem 40-lecia służby Kościoła Narodowi Polskiemu na Ziemiach Zachodnich, wkraczajmy z ufnością w Bożą Opatrzność i „nie dajmy się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajmy" (Rz 12, 21). Na zbliżający się Nowy Rok oddaję Was wszystkich pod matczyną opiekę Maryi Królowej Polski, polecam opiece Patronów naszych i całym sercem błogosławię.

**Wrocław, dnia 18. 12. 1984 r.**

**Wasz Arcybiskup**
**† Henryk Gulbinowicz**
**Metropolita Wrocławski**

5

## ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W XV ROCZNICĘ SAKRY BISKUPIEJ METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

Zwracamy się do Was, Drodzy Archidiecezjanie Wrocławscy, z serdeczną prośbą, byśmy wspólnie zjednoczyli się w gorącej modlitwie w intencji naszego Arcypasterza Księdza Arcybiskupa Metropolity Henryka Gulbinowicza z okazji XV-lecia Jego sakry biskupiej, a tym samym XV-lecia Jego apostolskiej służby Kościołowi i Narodowi.

Wierni diecezjanie w duchu wiary, miłości i jedności Kościoła winni często modlić się za swego Pasterza i wspierać Go w trudach wypełniania odpowiedzialnego posłannictwa. Biskup bowiem spełnia niezwykle ważne zadania w Kościele. Jak nas poucza Sobór Watykański II, biskup będąc pasterzem, stoi na czele swojej trzody w zastępstwie samego Boga, jako nauczyciel, jako kapłan i jako ten który sprawuje duchowe rządy (por. KK, 20). W osobie biskupa jest obecny wśród wiernych Pan nasz Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan (KK, 21). Zdajemy sobie sprawę, że wypełnianie tej świętej pasterskiej posługi ku budowaniu Ludu Bożego stwarza w dzisiejszych czasach niemałe trudności, zwłaszcza, gdy na swych barkach dźwiga się troskę i odpowiedzialność za życie religijne tak wielkiej i zróżnicowanej diecezji, jaką jest Archidiecezja Wrocławska.

W XV rocznicę przyjęcia sakry biskupiej przez Metropolitę Wrocławskiego spotęgujemy modlitwy w intencji Ojca Naszej Archidiecezji.

Ksiądz Arcybiskup przyjął święcenia biskupie w prokatedrze w Białymstoku z rąk Wielkiego Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego dnia 8 lutego 1970 r. W Archikatedrze Wrocławskiej będziemy się modlić za naszego Arcypasterza i wyrazimy Mu nasze życzenia w sobotę 2 lutego br. w święto Matki Boskiej Gromnicznej o godz. 18.30, gdyż jest to dzień, w którym Ksiądz Arcybiskup przed 9 laty uroczyście rozpoczął swoje pasterzowanie na Dolnym Śląsku. W dniach 2 i 8 lutego, we wszystkich świątyniach Archidiecezji, wznosić będziemy gorące prośby do Boga w intencji Naszego Metropolity. Niech ta wspólna serdeczna modlitwa będzie wyrazem dziękczynienia Bogu za wszystkie łaski, jakie spłynęły do serc ludzkich przez posługę pasterską Księdza Arcybiskupa. Niech będzie też dowodem naszej jedności z Arcypasterzem oraz wyrażeniem Mu wdzięczności za 15-letni trud ofiarnej i odważnej służby Kościołowi i Narodowi.

Na dalsze lata posługiwania apostolskiego dla dobra Kościoła, polecajmy naszego Arcypasterza opiece Maryi Matki Miłosierdzia oraz świętych Patronów Dolnego Śląska.

**Zjednoczeni w modlitwie**

**Biskup Tadeusz Rybak**
**Biskup Adam Dyczkowski**
**Biskup Józef Pazdur**

Ks. Józef Pater

## Z DZIAŁALNOŚCI MUZEUM ARCHIDIECEZJALNEGO WE WROCŁAWIU ZA ROK 1984

Podobnie jak w latach ubiegłych, Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu gromadząc i zabezpieczając przedmioty o wartości zabytkowej i artystycznej, udostępniało je zwiedzającym. Celowi temu służyły ekspozycje stałe i czasowe. W minionym roku sprawozdawczym z wystaw czasowych czynne były:

a) 300-lecie Odsieczy Wiedeńskiej 1683—1983 (przedłużona z roku poprzedniego).

b) Aktualności z pontyfikatu Jana Pawła II (uzupełniana na bieżąco nowymi albumami i książkami).

c) Medale z Janem Pawłem II.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się wystawa trzecia, zorganizowana przez wrocławskich numizmatyków: J. Tomaszewskiego, Z. Pańczyszyna, T. Maliszewskiego, R. Mrozińskiego i W. Wosika. Nie bez znaczenia była w tym przypadku wcześniejsza reklamą w postaci folderu i ogłoszeń prasowych. W sumie przez sale muzealne w minionym roku przewinęło się 7 721 osób, z czego większość stanowili uczniowie szkół średnich i studenci.

W ramach działalności muzealnej, skontrolowano także stan zachowania poszczególnych obiektów, z których najbardziej zagrożone, poddano fachowej konserwacji. Prócz tego w pracowni konserwatorskiej zabezpieczono lub odnowiono 21 obiektów (12 obrazów, 6 ram i 3 figury), pochodzących głównie z parafii. W dalszym ciągu konserwatorzy muzealni pracowali przy odnowie barokowej kaplicy katedralnej pw. św. Elżbiety. Ks. Józef Pater uczestniczył również w spotkaniach roboczych z Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków, podczas których omawiane były programy prac restauratorskich przy obiektach sakralnych w terenie.

W minionym roku sprawozdawczym, zbiory Muzeum Archidiecezjalnego powiększyły się o 33 obiekty, głównie z darowizny i przekazu osób prywatnych.

### A. Malarstwo

1. Ostatnia Wieczerza, obraz olejny na płótnie, 1 poł. XVIII w., wym. 170×100 cm. (Pochodzi prawdopodobnie z polskiego kościoła w Tomsku). Przekazała Kuria Metropolitalna Wrocławska, 11 XI 1984 r. Sygn. 4446.

2. Ostatnia Wieczerza, obraz olejny na sklejce, mal. K. Wopiński w 1961 r., wym. 80×40 cm. Przekazano po śmierci Ks. J. Marciniaka, 12 X 1984 r. Sygn. 4448.

3. Chrystus i apostołowie wśród zbóż, obraz olejny na sklejce, mal. K. Wopiński w 1963 r., wym. 99×68 cm. Przekazano po śmierci Ks. J. Marciniaka, 12 X 1984 r. Sygn. 4449.

4. Widok kościoła w Uniegoszczy, rzeźbiony w drewnie i malowany, 1930 r., wym. 44×55 cm. Przekazano po śmierci Ks. S. Synówki, 12 X 1984 r. Sygn. 4451.

5. Widok kościoła w Uniegoszczy, obraz olejny na płótnie, mal. Ks. S. Synówka w 1979 r., wym. 48×63 cm. Przekazano po śmierci Ks. S. Synówki, 12 X 1984 r. Sygn. 4450.

6. Jan Paweł II papież. Obraz namalowany na deseczce pociągniętej laką, na wzór ikony, przez A. Konowałowa. Ofiarował R. Motas z Wrocławia, 11 X 1984 r. Sygn. 4445.

**B. Grafika**

1. Portret siedzącego młodzieńca, rysunek wykonany piórkiem i tuszem przez Hansa Friedricha Schonera z Augsburga w 1619 r., wym. 5,5×21 cm, oprawiony w ramkę. Dar p. Marii Knotowej z Wrocławia, 25 II 1984 r. Sygn. 4437.

2. Św. Rodzina na tle krajobrazu, miedzioryt z napisem: „Hanc effigiem gratia sereniss. principis ac Dn. Dn. Alberti Boiorum Ducis etc. Raph. Sadeler Iunior sculpsit. Monachii MDCXIII", wym. 6,5×21 cm. Dar p. Marii Knotowej z Wrocławia, 25 II 1984 r. Sygn. 4438.

3. Św. Rodzina pod palmą, miedzioryt wg Raphaela Sadelera, fragment wycięty z większej odbitki, oprawiony w ramkę, wym. 23,5×25 cm. Dar p. Marii Knotowej z Wrocławia, 12 V 1984 r. Sygn. 4440.

4. Anioł Stróż, drzeworyt z napisem u dołu: „Matio Cadori Forma In Padoe", oraz napis wykonany ręką: „Nr 1752 Iul. Carponiser Veneci 1611 † Verona 1674", wyd. 6,5×21 cm. Dar p. Marii Knotowej z Wrocławia, 25 II 1984 r. Sygn. 4439.

5. Budda, zespół obrazków japońskich z wizerunkiem Buddy i motywami roślinno-zwierzęcymi w liczbie 17, wym. 7×11 cm, oprawione razem w jednej ramce. Do Polski przywiózł je jeden z misjonarzy (?). Przekazano po śmierci Ks. Jana Marciniaka, 12 X 1984 r. Sygn. 4447.

**C. Rzemiosło artystyczne**

1. Pastorał biskupi z futerałem — Bpa Wincentego Urbana — w krzywaźni krzyż równoramienny z wizerunkiem M. B. Łaskawej ze Lwowa, a po drugiej stronie zarys katedry lwowskiej i napis: „Semper fidelis", metal posrebrzany i pozłacany w części dekoracyjnej. Przekazano zgodnie z zapisem testamentalnym, 22 II 1984 r. Sygn. 4428.

2. Pierścień, łańcuch i krzyż biskupi, po zm. Bpie Wincentym Urba-

nie († 13 XII 1983 r.). Przekazany zgodnie z zapisem testamentalnym, 22 II 1984 r. Sygn. 4429.

3. Trzy naczyńka na oleje św., po zm. Bpie Wincentym Urbanie († 13 XII 1983 r.). Przekazano zgodnie z zapisem testamentalnym 22 II 1984 r. Sygn. 4431.

4. Naczyńko na oleje św., używane przy bierzmowaniu, po zm. Bpie Wincentym Urbanie († 13 XII 1983 r.). Przekazano zgodnie z zapisem testamentalnym, 22 II 1984 r. Sygn. 4432.

5. Dwie ampułki cynowe na wino i wodę, XIX w. Przekazał Ks. Jerzy Pochaba — proboszcz z Zagórza Śl., 27 VI 1984 r. Sygn. 4441.

6. Naczyńko podwójne na oleje św. z literowymi oznaczeniami, cynowe, XIX w. Przekazał Ks. Jerzy Pochaba — proboszcz z Zagórza Śl., 27 VI 1984 r. Sygn. 4442.

7. Tacka cynowa pod ampułki z 1792 r., datowana i sygnowana. Przekazał p. Emil Kabierz z Wrocławia, 21 I 1984 r. Sygn. 4427.

**D. Odlewy metalowe**

1. Opactwo Ojców Cystersów w Wąchocku z widokiem kościoła i klasztoru. Odlew z brązu przymocowany do deski, wym. 12,5×13,5 cm. Dar Ks. Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4453.

2. Piąta rocznica ustanowienia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Odlew brązowy przedstawiający krzyż, pod którym znajdują się: wizerunek M. B. Częstochowskiej, herby papieża Pawła VI i Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego oraz wizerunki św. Wojciecha, św. Maksymiliana M. Kolbe i herby 3 miast — Koszalina, Kołobrzegu i (?). W środku napis i data 1972 — 28. VI. — 1977, wym. 25×30 cm. Dar Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4455.

3. Ostra Brama z wizerunkiem Matki Boskiej i wzgórzem Trzech Krzyży. Plakietka millenijna — odlew metalowy. U dołu napis: „Sacrum Poloniae Millenium 966 — 1966 Białystok", wym. 8,5×12 cm. Dar Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4457.

4. Plakietka pamiątkowa Dolnośląskiego Zjednoczenia P. W. w Wałbrzychu, wykonana z okazji Barbórki w 1977 r. Odlew w formie medalionu, umocowanego na podstawce, wym. 9×6,5 cm. Dar Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4458.

5. Bł. Maria Teresa Ledóchowska (1863—1922). Plakietka pamiątkowa w formie medalionu trzymanego przez dwa Murzynki, przedstawiająca wizerunek błogosławionej, z napisem na odwrocie: „Matce Afrykanów — Kościół w Polsce. Rzym 19 XI 1975. Tarnów — Lipnica Murowana 16 V 1976". Odlew metalowy, wym. 6×9 cm. Dar Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4459.

6. Chrystus nauczający w łodzi. Odlew brązowy o wym. 14×20 cm, przedstawiający Chrystusa nauczającego, a z boku uwidocznione są: herb Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego oraz napis — Gdańsk Oliwa 1978. Dar Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4456.

księgę ze słowami: „Virtus et Sciencia" oraz napis u dołu: „Notre Dame 1851—1976", wym. 7×15 cm. Dar Abpa Henryka Gulbinowicza, 31 XII 1984 r. Sygn. 4458.

**E. Różne**

1. Mitra biała, z bogatym haftem dekoracyjnym, po zm. Bpie Wincentym Urbanie († 13 XII 1983 r.). Przekazana zgodnie z zapisem testamentalnym, 22 II 1984. Sygn. 4430.

2. Puchar kryształowy z bogatą dekoracją, wys. 50 cm + 13 cm wieczko. Wygrawerowany napis: „W darze Księdzu Biskupowi Józefowi Markowi Klasa VIII oraz Ks. W. Ogaza. Wałbrzych — Biały Kamień 24 IV 1975 r.". Przekazano 22 II 1984 r. Sygn. 4433.

3. Puchar kryształowy, bogato zdobiony, wys. 47 cm + 13 cm wieczko. Wygrawerowany napis: „J. E. Ks. Bp Wincentemu Urbanowi za trud poświęcenia sztandarów (...) Z wyrazami czci i szacunku — Pracownicy. Lubań Śl. Dnia 24 X 1981 r." Przekazali wykonawcy testamentu po śmierci Bpa W. Urbana, 22 II 1984 r. Sygn. 4434.

4. Puchar kryształowy, bogato zdobiony, wys. 38 cm + 12 cm wieczko. Wygrawerowany napis: „XX lecie Sakry Biskupiej J. E. Ks. Biskupa prof. dr W. Urbana. Z wyrazami głębokiego szacunku duchowieństwo i wierni dekanatu kłodzkiego. Wrocław 7 II 1980". Przekazali wykonawcy testamentu po śmierci Bpa W. Urbana, 22 II 1984 r. Sygn. 4435.

5. Puchar kryształowy, bogato zdobiony, wys. 38 cm + 10 cm wieczko. Przekazali wykonawcy testamentu po śmierci Bpa W. Urbana, 22 II 1984 r. Sygn. 4436.

6. Patera porcelanowa z wizerunkiem papieża Jana Pawła II. Napis wokoło: „Pamiątka wizytacji — J. E. Ks. Bpowi W. Urbanowi". — parafia Jaworzyną Śląska — 19 XI 1983 roku" (Z powodu choroby wizytacja nie doszła do skutku). Przekazali wykonawcy testamentu, 28 VI 1984 r. Sygn. 4443.

7. Patera porcelanowa z napisem: „Unser täglich Brot gib uns heute". Przekazano po śmierci Ks. Jana Marciniaka, 29 IX 1984 r. Sygn. 4444.

8. Granitowy krzyżyk na tle obozowego pasiaka, symbol cierpień więźniów. Ofiarowany przez byłych więźniów obozów II wojny światowej, w katedrze wrocławskiej. Przekazał Ks. Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r. Sygn. 4454.

9. Portret kard. Bolesława Kominka. Fotografia czarno-biała, oprawiona w ramkę, wym. 45,5×56,5 cm. Przekazano z Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, 25 XI 1984 r. Sygn. 4452.

Ks. Józef Pater

# NABYTKI NUMIZMATYCZNE MUZEUM ARCHIDIECEZJALNEGO WE WROCŁAWIU W 1984 ROKU

Zbiory numizmatyczne Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, które poniosły dotkliwe straty podczas drugiej wojny światowej, powiększają się systematycznie z roku na rok o coraz to nowe nabytki, upamiętniające ważniejsze wydarzenia i rocznice narodowe i kościelne. I tak w minionym roku 1984, zbiory muzealne powiększyły się o 43 jednostki inwentarzowe, pochodzące głównie z darowizny i przekazu osób prywatnych. Są to:

**A. Medale**

1. Medal. Awers: bł. Jakub Strzemię w szatach pontyfikalnych, trzymający model katedry lwowskiej i pastorał. W otoku napis: „Semper fidelis". Rewers: napis „600 lecie drugiej metropolii w Polsce 1375 i 1975". ⌀ 100 mm. Medal, przekazany po śmierci Ks. Jana Marciniaka, 29 IX 1984 r.

2. Medal. Awers: Wizerunek M. B. Wambierzyckiej i napis: „Pro memoria coronationis Matris Dei in Wambierzyce — Polonia 17 VIII 1980". Rewers: W środku słońce z monogramem IHS i herby: papieża Jana Pawła II, abpa Henryka Gulbinowicza, diecezji wrocławskiej i Wambierzyc. ⌀ 75 mm. Medal przekazany po śmierci Ks. Jana Marciniaka, 29 IX 1984 r.

3. Pięć medali sportowych wydanych z okazji święta PW i WF w Gródku Jagiellońskim w l. 1930—1931. Przekazano po śmierci Ks. Jana Marciniaka, 29 IX 1984 r.

4. Medal. Awers: Wizerunek św. Maksymiliana Marii Kolbe. Rewers: Widok bazyliki i placu Św. Piotra w Rzymie oraz napis wokoło: „Kanonizacja Maksymiliana Kolbe Rzym 10 X 1982". ⌀ 73 mm. Ofiarował Ks. Józef Gołębiowski z Bolesławca, 25 XI 1984 r.

5. Medal. Awers: Lech Wałęsa, profil głowy i napis: „Pokojowa Nagroda Nobla Lech Wałęsa". Rewers: napis: „Laureaci Nagrody Nobla z Polski 1983: H. Sienkiewicz, M. Skłodowska-Curie, W. Reymont, Cz. Miłosz, L. Wałęsa". ⌀ 36 mm. Ofiarował Ks. Tadeusz Rusnak z Jeleniej Góry, 18 XII 1984 r.

6. Medal. Awers: wizerunek i napis: „Generał Broni V. M. II Władysław Anders 1892—1970". Rewers: Godło Polski z koroną i wypisane miejsca walk Polaków: Monte Cassino, Ismailia, Loreto, Rekovoi, Ancona, Quizilribat, Apeniny. Janci Jul, Predappio, Buzułuz, Bologna". Poniżej 4 herby, m. in. Warszawy oraz napis: „Może nie wszyscy, ale

dojdziemy". ⌀ 58 mm. Ofiarował Ks. Abp Henryk Gulbinowicz, 29 XII 1984 r.

7. Medal. Awers: wizerunek i napis: „Nicolaus Copernicus 1473—1543". Rewers: Widok Torunia wg dawnego sztychu oraz napis: „De revolutionibus Orbium caelestium" oraz w otoku: „Wielkiemu rodakowi w hołdzie Polacy na wychodźstwie Londyn 1973", wyk. AK. Bobrowski, ⌀ 65 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 29 XII 1984 r.

8. Medal. Awers: Na tle pejzażu krzyż, pod którym klęczy król w koronie, z tarczą oznakowaną herbem Polski i napis: „Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej 966—1966". Rewers: Godło Polski w koronie i napis: „Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd", ⌀ 65 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 29 XII 1984 r.

9. Medal. Awers: wizerunek i napis: „Kardynał Stanisław Hozjusz Fundator Seminarium Warmińskiego Hosianum 1504—1579". Rewers: Widok miasta i napis: „Braniewo 1567—1967 400 lat Seminarium Duchownego Braniewo — Olsztyn". ⌀ 97 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

10. Medal. Awers: Widok kościoła św. Brygidy w Gdańsku i napis: „Pro memoria 600. 1973 eiusdem ecclesiae reaedificatae, 1973 — mortis S. Brigittae, 1374 — ecclesia sub eius titulo Gedani aedificatae" oraz inicjały „S. S. ks. H(enryk) J(ankowski). Rewers. Krzyż utworzony z herbów Papieża Pawła VI, Prymasa Polski kard. Wyszyńskiego, bpa gdańskiego Lecha Kaczmarka i miasta Gdańska. ⌀ 75 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

11. Medal. Awers: Wizerunek M. Kopernika i napis: „Zaprawdę, ogromne jest to Boskie arcydzieło, Istoty najlepszej i największej, De revolutionibus I, 10 Mikołaj Kopernik kanonik fromborski". Rewers: Fronton katedry fromborskiej i napis: „Kościół katolicki w Polsce w hołdzie Mikołajowi Kopernikowi". ⌀ 85 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

12. Medal. Awers: Widok kościoła i klasztoru oraz data 1975. Rewers: Napis: „50-lecie Sióstr Misjonarek św. Rodziny — Ratowo". ⌀ 92 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

13. Medal. Awers: Wytłoczony krzyż i napis: „Annus Sanctus Jubilaeus remissionis MCMLXXV". Rewers: okrąg i napis: „Rok Święty 1975". Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

14. Medal. Awers: Wizerunek św. Franciszka z Asyżu i napis: „Jubileusz błogosławionej śmierci św. Franciszka z Asyżu 1226—1976". Rewers: Symbol franciszkański i napis: „Bóg mój i wszystko". Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

15. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe". Rewers: Widok kościoła w Niepokalanowie i daty 1927—1977. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XIII 1984 r.

16. Medal. Awers: Trzech młodzieńców: modlący się, uczący się i sadzący drzewko oraz napis: „Labore et studio, laeti et orantes". Rewers: Budynek, nad którym widnieje herb Litwy — „Pogoń" oraz napis:

„Lituania" — „Casa della Gioventu di Bardi Auxilium a Domino 19 Aprile 1965". ⌀ 35 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

17. Medal. Awers: M. B. Częstochowska, herby biskupów częstochowskich oraz napis: „Sub praesidio B. V. Mariae Reginae Poloniae Ecclesiae Matris". Rewers: Fasada katedry częstochowskiej, daty 1925—1975 i napis: „X. Lustra Dioecesis Częstochoviensis celebrantes". Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

18. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Beatus C. J. Eugenius de Mazenod 1782—1961". Rewers: Niepokalana na kuli ziemskiej i napis: „Beatificatio die 19 octobris Anna Jubilei 1975", w głębi widok bazyliki św. Piotra w Rzymie. ⌀ 52 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 21 XII 1984 r.

19. Medal. Awers: Wizerunek papieża Jana XXIII i napis: „Joannes XXIII P. M. init. Oecum. Vat. II. MCMLXII". Rewers: Siedzący papież w szatach pontyfikalnych, przed którym klęczy biskup oraz napis: „Una Sancta, Catholica, Apostolica". ⌀ 35 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

20. Medal. Awers: Dwie postaci — bp w szatach pontyfikalnych i druga nieczytelna. Rewers: Napis: „Wir wollen sein wie Brüder Papst Paul VI Augsburg 1973". ⌀ 70 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

21. Medal porcelanowy. Awers: Wizerunek św. Jadwigi i napis: „Heilige Hedwig bitte für uns". Rewers: fasada katedry berlińskiej i napis: „St. Hedwigskathedrale Berlin 1773—1973". ⌀ 62 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

22. Medal. Awers: Postać św. Jadwigi i napis: „Heilige Hedwig bitte für uns". Rewers: Fasada katedry berlińskiej i napis: „Ecclesia cathedralis Sanctae Hedwigis". ⌀ 65 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

23. Medal. Awers: Fasada katedry gotyckiej i napis: „Cathedral of The Sacred Heart Newark New Jersey". ⌀ 62 mm. Rewers: Napis: „Ground Breaking January 12. 1898 Dediaction October 19. 1954 National Historic Site December 22. 1976". Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

24. Medal. Awers: M. B. Ostrobramska, data 1927—1977 i napis: „Jubileum Coronationis. Mater Misericordiae sub Tuum praesidium confugimus". Rewers: Krzyż z herbami — Białegostoku i biskupim „Evangelizare misit me". ⌀ 75 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

25. Medal. Awers: M. B. Częstochowska i napis: „Sacrum Poloniae Millenium 966—1966". Rewers: Fasada katedry warszawskiej oraz herby kard. Wyszyńskiego i miasta Warszawy. ⌀ 60 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

26. Medal. Awers: Postać Niepokalanej na drzewie i napis: „Odmawiajcie codziennie różaniec". Rewers: Klęczące dzieci przed kapliczką,

w głębi kościół w Gietrzwałdzie i napis: „100-lecie Objawień Matki Boskiej Gietrzwałd 1977". ⌀ 85 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

27. Medal. Awers: Wizerunek M. B. z Górki. AD. MCMLXXXIX i napis: „Nongentesimo Anno Jubilei Apparitionis Beatae Mariae in Górka". Rewers: Trzy postaci świętych, widok kościoła i klasztoru oraz napis: „Per saecula refugium Provincia Polonica MSF". ⌀ 130 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

28. Medal. Awers: Św. Bonifacy (?) i napis: „Nos autem praedicamus Christum Crucifixum". Rewers: Napis „Gaudete in Domino et spei vestrae ancoram in Deum figite St. Bonifatius † 754". ⌀ 135 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

29. Medal trójkątny. Awers: Wizerunek O. Kolbego na tle litery P i kolczastych drutów oraz napis: „Beatyfikacja O. Maksymiliana M. Kolbe. Męczennik z miłości Boga i bliźniego. Tobie wszystko i świat i życie moje". Rewers: Lilia związana drutem kolczastym na tle globu. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

30. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Syn polskiej ziemi Jan Paweł II". Rewers: M. B. Częstochowska, hasło Totus Tuus i napis: „Gaude Mater Polonia 1978". ⌀ 60 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

31. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Syn polskiej ziemi Jan Paweł II". Rewers: M. B. Częstochowska, hasło Totus Tuus i napis: „Gaude Mater Polonia 1978". ⌀ 60 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

32. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Joannes Paulus II Pont. Max." Rewers: Pieta Michała Anioła i napis: „Roma Città del Vaticano — Pietà". ⌀ 35 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

33. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Papież Jan Paweł II". Rewers: M. B. Częstochowska, klasztor i napis: „Jasna Góra — Częstochowa". ⌀ 35 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

34. Medal. Awers: Wizerunek i napis: „Jan Paweł II AD. 7. 11. 1981". Rewers: Widok domu i napis: „Dom Polski J. P. II, Dar Polonii Świata". ⌀ 60 mm. Ofiarował: Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

35. Medal. Awers: Wizerunek papieża i napis: „Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski 2—10 VI 1979 Katowice". Rewers: Monogram i napis: „50 lecie Apostolstwa Chorych w Polsce Lwów 1929 Katowice 1979". ⌀ 100 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

36. Medal. Awers: Wizerunek papieża Jana Pawła II. Rewers: Ręka — znak Boga i napis: „A trzeba mocy byśmy ten Pański dźwignęli świat... więc oto idzie papież słowiański ludowi brat (Juliusz Słowacki)". ⌀ 85 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

## B. Medaliony

1. Medalion. Awers: Wizerunek i napis: „Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe". Rewers: Kościół w Niepokalanowie i daty 1927—1977. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

2. Medalion. Awers: Godło polskie (herb KUL) i napisy: „Deo et Patriae" oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski". Rewers: Daty 1918—1968, klucze Piotrowe, słońce i napis: „Teologia, Filozofia, Prawo, Humanistyka". ⌀ 94 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

3. Medalion. Awers: Wizerunek i napis: „Syn polskiej ziemi — papież Jan Paweł II". Rewers: M. B. Częstochowska, hasło Totus Tuus i napis: „Guade Mater Polonia... 1978". ⌀ 185 mm. Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

## C. Monety

1. Moneta. Awers: Wizerunek i napis: „Bolesław III Krzywousty 1102—1138". Rewers: Godło polskie i napis: „Polska Rzeczpospolita Ludowa 50 zł". Ofiarował Ks. Józef Pater, 12 IV 1984 r.

2. Moneta. Awers: Rozwiana flaga z zarysem granic Polski i napis: „40 lat PRL". Rewers: Godło polskie i napis: „Polska Rzeczpospolita Ludowa 100 zł". Ofiarował Ks. Józef Pater, 26 X 1984 r.

3. Moneta. Awers: Herb kardynalski i napis: „Sede vacante MCMLXXVIII". Rewers: Duch św. w postaci gołębicy i napis: „Veni Sancte Spiritus Stato della Citta del Vaticano L. 500". Ofiarował Abp Henryk Gulbinowicz, 31 XII 1984 r.

Ks. Józef Mandziuk

# ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNE I BIBLIOTEKA KAPITULNA WE WROCŁAWIU SPRAWOZDANIE ZA ROK 1984

Niniejsze sprawozdanie ukazuje działalność Archiwum Archidiecezjalnego i Biblioteki Kapitulnej w służbie dla nauki, duszpasterstwa i krzewienia kultury polskiej w Archidiecezji Wrocławskiej. Wszystkie wydatki związane z funkcjonowaniem i prowadzeniem wymienionych instytucji w 1984 r. pokrywała Wrocławska Kuria Metropolitalna.

## I. KONSERWACJA

W roku sprawozdawczym poddano fachowej konserwacji, oprawie lub przeoprawie następującą ilość druków:

| | |
|---|---|
| 1) starodruków | 5 |
| 2) druków nowych i czasopism | 547 |
| Razem: | 552 |

## II. OBSŁUGA KORZYSTAJĄCYCH ZE ZBIORÓW

| | |
|---|---|
| 1) zwiedzania w celu korzystania ze zbiorów | 1.982 |
| 2) osoby korzystające | 200 |
| 3) książki wydane do czytelni w tomach | 1.971 |
| 4) jednostki archiwalne wydane do pracowni | 2.358 |
| 5) kwerendy metrykalne | 780 |
| 6) inne kwerendy | 2.839 |
| 7) wyjaśnienia i informacje | 108 |
| 8) informacje pisemne | 33 |
| 9) dokonane adnotacje metrykalne | 335 |
| 10) przyjęte i wpisane kopie metrykalne | 144 |
| 11) korespondencja | 40 |
| 12) wypożyczanie książek | 20 |

## III. BUDYNEK I JEGO WYPOSAŻENIE

W roku sprawozdawczym rozpoczęto adaptację części budynku na magazyny archiwalno-biblioteczne. Wymieniono i założono nową instalację elektryczną. Sporządzono regały w magazynie dawnych metryk kościelnych. W okresie wiosenno-letnim Siostry Elżbietanki oczyściły wszystkie magazyny archiwalne i biblioteczne.

## IV. NABYTKI ARCHIWALNO-BIBLIOTECZNE

Zbiory archiwalne powiększyły się w dziale rękopisów o 63 jednostki archiwalne, przekazane po śmierci ks. biskupa Wincentego Urbana.

Zbiory biblioteczne wzbogaciły się: 1) w dziale rękopisów o 32 jednostki, 2) w dziale książek o 119 pozycji, otrzymanych wyłącznie drogą darowizny: ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz — 11, w tym 4 starodruki; ks. biskup Wincenty Urban — 40; Adolf Bajgier — 1; ks. Kazimierz Błaszczyk — 2; ks. Władysław Bochnak — 1; Zbigniew Dąbrowski — 1; ks. Ignacy Dec — 1; ks. Kazimierz Dola — 1; Heinrich Grüger — 2; Konrad Jancewicz — 1; Karol Jońca — 1, Alicja Kamzowa — 1; ks. Antoni Kij — 2; Damian Kuś — 5; Janina Lichterska — 2; ks. Józef Mandziuk — 6; ks. Jan Marciniak — 5; Ryszard Motas — 1; ks. Józef Pater — 28; ks. Stanisław Pietraszko — 3; Krystian Sokal — 2; Józef Szocki — 2.

Ponadto zbiory biblioteczne wzbogaciły się o prywatny księgozbiór ks. biskupa Wincentego Urbana, przekazany w zapisie testamentalnym.

## V. TEMATY PRAC NAUKOWYCH

W roku sprawozdawczym z tutejszych zbiorów archiwalno-bibliotecznych korzystano przy opracowywaniu następujących tematów:

1) Prace drukowane

Bochnak Władysław, ks., Błog. Czesław — patron Wrocławia. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 16 s. 4—5.

Bochnak Władysław, ks., Opiekunka górników. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 22 s. 13.

Bochnak Władysław, ks., Prałat Spiske (1821—1888) — sługa najbiedniejszych. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 14 s. 2—3, 10—11.

Bochnak Władysław, ks., Promieniowanie świętości. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 19, s. 10, 14.

Bochnak Władysław, ks., Religijne stowarzyszenia i bractwa katolików świeckich w diecezji wrocławskiej od XVI w. do 1810 r. Wrocław 1983.

Bochnak Władysław, ks., W obliczu misterium śmierci. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 20 s. 1—3.

Bochnak Władysław, ks., Z historii Magdalenek. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 4—5 s. 11, 27.

Buckisch Gottfrid, Schlesische Religions-Akten 1517 bis 1675. Köln — Wien 1982.

Dola Kazimierz, ks., Wrocławska kapituła katedralna w XV wieku. Lublin 1983.

Grüger Heinrich, Schlesische Klosterbuch Breslau, St. Vinzenz Benediktiner-, dann Prämostratenserabtei. Jahrbuch der schlesichen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau. 24: 1983 s. 67—96.

Grüger Heinrich, Zur Kritik am geplanten „Schlesischen Klosterbuch". Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau. 24: 1983 s. 339—346.

Heitzer Horst Walter, Georg Kardinal Kopp und der Gewerkschaftsstreit, Köln — Wien 1983.

Irgang Winfried, Das Urkundenwesen Herzog Heinrich III. von Schlesien (1248—1266). Zeitschrift für Ostforschung Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa. R. 31: 1982 z. 1 s. 1—47.

Jochelson Andrzej, Wrocław miasto Maryi. Nowe Życie R. 2: 1984 nr 4—5 s. 25—26; nr 6 s. 4, 15; nr 7 s. 4, 5; nr 8 s. 4, 10.

Jońca Karol, Kościół katolicki na Śląsku wobec problemu oznakowania niemieckich Żydów (1941 r.). Studia Śląskie. Seria nowa. T. 41: 1983 s. 81—113.

Mandziuk Józef, ks., Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1983. Wrocławskie Wiadomości Kościelne. R. 37: 1984 nr 3—7 s. 94—103.

Mandziuk Józef, ks., Kapica Jan (1866—1930). W: Słownik polskich teologów katolickich 1918—1981. T. 6. Warszawa 1983 s. 41—43.

Mandziuk Józef, ks., Knosała Józef (1878—1951). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 5. Warszawa 1983 s. 106—107.

Mandziuk Józef, ks., Kokoszka Feliks (1900—1977). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 109—110.

Mandziuk Józef, ks., Kominek Bolesław (1903—1974). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 113—123.

Mandziuk Józef, ks., Korczok Antoni (1891—1941). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 135.

Mandziuk Józef, ks., Kosyrczyk Klemens Norbert (1912—1975). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 161—162.

Mandziuk Józef, ks., Kotula Kazimierz (1880—1962). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 163—164.

Mandziuk Józef, ks., Kozielek Alojzy (1879—1949). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 184—185.

Mandziuk Józef, ks., Koziełek Jan Nepomucen (1873—1938). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 185—186.

Mandziuk Józef, ks., Koźlik Augustyn (1884—1952). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 202—203.

Mandziuk Józef, ks., Kubik Antoni (1926—1978). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 252—253.

Mandziuk Józef, ks., Kubina Teodor Filip (1880—1951). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 253—262.

Mandziuk Józef, ks., Kudera Jan (1872—1943). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 263—265.

Mandziuk Józef, ks., Kukuruziński Adolf (1894—1970). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 266—267.

Mandziuk Józef, ks., Latusek Paweł (1910—1973). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 307—308.

Mandziuk Józef, ks., Lewek Michał (1878—1967). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 319—320.

Mandziuk Józef, ks., Londzin Józef (1863—1929). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 345—350.

Mandziuk Józef, ks., Loss Wiktor (1855—1932). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 351—352.

Mandziuk Józef, ks., Łagodziński Czesław (1927—1980). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 366—367.

Mandziuk Józef, ks., Marcinowski Józef (1897—1980). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 423—424.

Mandziuk Józef, ks., Maśliński Stanisław (1898—1969). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 430—431.

Mandziuk Józef, ks., Michatz Paweł (1883—1945). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 473.

Mandziuk Józef, ks., Milik Karol (1892—1976). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 484—487.

Mandziuk Józef, ks., Orzeł Ludwik (1912—1977). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 594—595.

Mandziuk Józef, ks., Peche Jan Tadeusz (1882—1937). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 630.

Mandziuk Józef, ks., Pęcherek Leon (1909—1969). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 652—653.

Mandziuk Józef, ks., Przybyła Alfons (1907—1976). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 735.

Mandziuk Józef, ks., Puzio Jan (1913—1975). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 6. Warszawa 1983 s. 742—744.

Mandziuk Józef, ks., Reginek Tomasz (1887—1974). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 20—21.

Mandziuk Józef, ks., Rękas Michał (1895—1964). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 27—33.

Mandziuk Józef, ks., Rosiński Bolesław (1888—1968). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 39—40.

Mandziuk Józef, ks., Siara Aleksy (1880—1943). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 96—97.

Mandziuk Józef ks., Siemienik Alojzy (1895—1977). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 100.

Mandziuk Józef, ks., Siuda Antoni (1873—1949). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 104.

Mandziuk Józef, ks., Siwiec Stefan (1863—1941). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 104—105.

Mandziuk Józef, ks., Sossalla Jan (1908—1979). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 151—153.

Mandziuk Józef, ks., Szramek Emil (1887—1942). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 234—241.

Mandziuk Józef, ks., Szydelski Szczepan (1872—1967). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 253—263.

Mandziuk Józef, ks., Śledziewski Piotr (1884—1950). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 277—278.

Mandziuk Józef, ks., Ś.p. Ks. Biskup Wincenty Urban. Tygodnik Powszechny. R. 37: 1983 nr 52 s. 9.

Mandziuk Józef, ks., Tomala Jan (1894—1972). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 318—319.

Mandziuk Józef, ks., Tomanek Rudolf (1879—1941). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 319—323.

Mandziuk Józef, ks., Tomaszewski Eugeniusz (1918—1978). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 323—325.

Mandziuk Józef, ks., Tomaszewski Jan (1906—1958). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 325.

Mandziuk Józef, ks., Trombala Franciszek (1893—1975). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 327.

Mandziuk Józef, ks., Wilczewski Stanisław (1885—1980). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 400—401.

Mandziuk Józef, ks., Wilk Karol Franciszek (1882—1957). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 404—408.

Mandziuk Józef, ks., Wojtas Michał Maksymilian (1886—1962). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 426—427.

Mandziuk Józef, ks., Wronka Andrzej (1897—1974). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 448—451.

Mandziuk Józef, ks., Wrzoł Józef (1888—1974). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 453.

Mandziuk Józef, ks., Wrzoł Ludwik (1881—1940). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 453—455.

Mandziuk Józef, ks., Wyszyński Michał (1890—1972). W: Słownik polskich teologów katolickich. T. 7. Warszawa 1983 s. 458—460.

Pater Józef, ks., Biskup Wincenty Urban. Przewodnik Katolicki. R. 1984 nr 50 s. 4—5.

Pater Józef, ks., Historia modlitwy prostej a głębokiej. Od różanego wieńca do różańca. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 18 s. 1—3.

Pater Józef, ks., Męczennicy z Ząbkowic. Nowe Życie. R. 2: 1984 nr 7 s. 14—15.

Pater Józef, ks., Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu. Kalendarz Wrocławski 1985 r.

Pater Józef, ks., Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu w 1983 r. Wrocławskie Wiadomości Kościelne. R. 37: 1984 nr 3—7 s. 90—93.

Stewart A. Stehlin, Weimar and the Vatican. New Jersey 1983.

Tyczka Józef, Początki Werbistów w Bytomiu. Bytom 1983.

Urban Wincenty, bp, Pokłosie Jubileuszu 750-lecia śmierci św. Elżbiety. Wrocław 1984 Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety 8° ss. 181, 2 nlb, ilustr.

Urban Wincenty, bp, Repertorium dokumentów Fryderyka Berghiusa do historii diecezji wrocławskiej. Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne. T. 48: 1984 s. 3—131.

Urban Wincenty, bp, Szkice z dziejów Archidiecezji Lwowskiej i jej duszpasterstwa. Rzym 1984 8° ss. 183, 1 nlb, ilustr., mapa.

Wiśniewska Kamila, s., Teologia Angelusa Silesiusa. Warszawa 1984.

Zduniak Maria, Międzynarodowe festiwale oratoryjno-kantatowe „Wratislavia cantans" (1966—1983). Chrześcijanin a współczesność. R. 1984 nr 5 s. 50—58.

Zduniak Maria, Muzyka religijna w XIX-wiecznym Wrocławiu. Chrześcijanin a współczesność. R. 1984 nr 1 s. 33—38.

2. Prace nie drukowane

Badura Rudolf, Obraz protestantyzmu w archidiakonacie opolskim w 2 poł. XVII w. w świetle wizytacji biskupich

Bircher Martin, Schlesische Dichter des 17. Jhs.

Broniarek Mariusz, Epitafium Ignacego Leopolda Lassela von Klimann.

Chachulska Anna, Wczesnogotyckie, centralne kaplice przypalatialne Wrocław-Legnica.

Chmielnicki Jerzy, Początki Zakonu Niemieckiego na ziemiach polskich.

Dyba Marian, Historiografia górnośląska (1918—1939).

Hampel Krystian, Ks. Herman Schaffer — życie i działalność.

Horst Joachim, Kie kirchlichen Verhältnisse Nordschlesiens nach der Reformation.

Jońca Karol, Kościół katolicki na Śląsku wobec ideologii rasistowskiej III Rzeszy (1933—1945).

Juszkiewicz Iwona, Epitafium ze sceną Zwiastowania z byłego kościoła bernardyńskiego we Wrocławiu.

Kaczmarek Michał, 7 artykułów do Polskiego Słownika Biograficznego (Przecław z Pogorzeli, Racław Drzemlik, Racław kustosz kolegiaty opolskiej, Racława, Racibor kanonik wrocławski, Racław ze Strzelina, Radulf kanonik wrocławski).

Kąsinowska Róża, Dokumentacje historyczno-architektoniczne plebanii poaugustiańskich na terenie woj. zielonogórskiego.

Kersting Martin, Das Verhältnis von Text und Bild im Werk Heinrich Seuses.

Kiełbasa Antoni, ks., Oborniki Śląskie wczoraj i dziś.

Komuszyna Zygmunt, Renesansowa tabulatura lutniowa z Jeleniej Góry.

Kopiec Jan, ks., Dekanaty obecnej diecezji opolskiej.

Kracht Hans Joachim, Kolping und die Gesselenvereine.

Krzywiak Lech, Benedykt z Poznania, historyk śląski 1 poł. XVI w.

Kucek Mirosława, Utwory J. A. Hassego w zbiorach Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.

Levgers August, Felix Porsch (1853—1930) fürstbischöflicher Konsistorialrat und führender Zentrumsabgeordneter.

Löffler Hans Günter, Die Tätigkeit des Scholzen zu Jungwitz im 17,—19. Jahrhundert.

Losson Beata, Maksymilian Kosdras i jego „Missa di Polaka".

Mandziuk Józef, ks, Biskup Karol Franciszek Neander — twórca największej biblioteki medycznej na Śląsku w XVII w.

Mandziuk Józef, ks., Choroba, śmierć i pogrzeb ks. biskupa Wincentego Urbana (w druku).

Mandziuk Józef, ks., Duchowni bibliofile na Śląsku w XVIII wieku (w druku).

Mandziuk Józef, ks., Karol Franciszek Neander biskup sufragan wrocławski (1626—1693) i jego księgozbiór. (Rozprawa habiltacyjna).

Mandziuk Józef, ks., Karol Franciszek Neander w świetle swego księgozbioru. (W druku).

Mandziuk Józef, ks., Ksiądz Biskup Wincenty Urban — Człowiek — Uczony — Bibliofil. (W druku).

Mandziuk Józef, ks., Zainteresowania bibliofilskie Karola Franciszka Neandra, biskupa sufragana wrocławskiego (1626—1693). (W druku).

Mandziuk Józef, ks., Życie i twórczość ks. Bartolda Altanera (1885—1964), wybitnego uczonego wrocławskiego. (W druku).

Markowski Mieczysław, Astronomica et astrologica Cracoviensia ante annum 1550.

Miszczuk Wiesława, Sztuka barokowa w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Pater Józef, ks., Eliasz Daniel Sommerfeld, sufragan wrocławski 1681—1742.

Pater Józef, ks., Męczennik konfesjonału — ks. Andrzej Faulhaber (1713—1757).

Pawliczek Rafał, Dzieje parafii Rogów Opolski od 1926 r. do lat ostatnich.

Piechura Piotr, Monografia parafii Bierdzany.

Pietrzak Ewa, Bibliografia J. Böhme w zbiorach bibliotek wrocławskich.

Shooner Hugues, Manuscrits des oeuvres de S. Thomas de Aquino.

Sochacka Wanda, Ogólna charakterysytka Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.

Szymonik Kazimierz, ks., Oficium rymowane o św. Stanisławie w rękopisach muzyczynch.

Tekath Karl, Verhältnis zwischen Kirche und Staat in der Zeit der Weimarer Republik (1918—1933).

Tokarska Maria, Sztuka gotycka w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Trzop-Wiśniewska Irena, Barokowa przebudowa kościoła w Głuchołazach.

Ulbrych Andrzej, Ks. prałat Aleksander Skowroński, duszpasterz i działacz polityczny w obronie polskości ludu śląskiego.

Węglarz Władysław, ks., Dzieje parafii Bagno. Od początku istnienia do 1945 r.

Wiśniewska-Broniarek Iwona, Epitafia katedry wrocławskiej.

Wyderka Bogusław, Stylistyczne zróżnicowanie języka polskiego na Śląsku w XVII wieku.

Zgorzelska Urszula, Dzieje Lublińca.

Zworska Barbara, Witraże prof. Stanisława Pękalskiego.

## VI. MIKROFILMOWANIE

W Stacji Mikrofilmowej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu wykonano mikrofilmy z tutejszych zbiorów w celach naukowych dla 23 osób na ich prośbę i zamówienie.

## VII. WYCIECZKI

W 1984 r. Archiwum i Bibliotekę zwiedziło w celach naukowych 13 wycieczek, dla których ks. dr Józef Mandziuk wygłosił 11 wykładów.

## VIII. UDZIAŁ W SYMPOZJACH NAUKOWYCH

Ks. dr Józef Pater i ks. dr Józef Mandziuk wzięli udział w posiedzeniu Sekcji Historycznej Polskiego Towarzystwa Teologicznego, które odbyło się w Pelplinie w dn. 26—27 IV 1984 r. Ks. Pater wygłosił referat pt. „Diecezja wrocławska w XVIII w.", natomiast ks. Mandziuk miał wykład nt. „Biskup Karol Franciszek Neander — największy bibliofil śląski w XVII w.".

Ks. Józef Pater uczestniczył w X Międzynarodowym Kongresie Archiwistów, który odbył się w Bonn (RFN) w dniach 17—25 X 1984 r. Ponadto ks. Pater wziął udział w Konferencji dyrektorów archiwów diecezjalnych w Polsce, jaka miała miejsce w dniach 27—28 XI 1984 r. w Ośrodku „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych" przy KUL w Lublinie.

Ks. Marian Pastuszko

## JEDNORAZOWA LUB DWUKROTNA KOMUNIA ŚW. W CIĄGU DNIA

Can. 917 — Qui sanctissimam Eucharistiam iam recepit, potest eam iterum eadem die suscipere solummodo intra eucharisticam celebrationem cui participat, salvo praescripto can. 921 § 2.

KPK z 1917 r. postanowił w kan. 857, że Komunię św. można przyjąć tylko jeden raz w ciągu dnia, to jest w godzinach od 1 w nocy do 24 następnej nocy. Kan. 858 tegoż KPK przewidywał jedynie dwa wyjątki od normy ustalonej w kan. 857. Dlatego można a nawet trzeba było przyjąć Komunię św. po raz drugi w ciągu dnia:

1) w niebezpieczeństwie śmierci, kiedy to każdy chrześcijanin ma obowiązek przyjąć Wiatyk;
2) ilekroć zachodzi potrzeba zachowania Najświętszego Sakramentu przed zbezczeszczeniem, co również jest obowiązkiem każdego ochrzczonego.

Normy zawarte w KPK z 1917 r. zostały zmodyfikowane po Soborze Watykańskim II (1963—1965). Mianowicie stopniowo zezwolono w niektórych przypadkach nie przewidzianych ówczesnym prawem kanonicznym na dwukrotne przyjęcie Komunii św. w ciągu jednego dnia.

Początek zmianom w tej dziedzinie dała Instructio ad executionem Constitutionis de Sacra Liturgia recte ordinandam, nr 6, z 26 września 1964 r. (AAS 56 (1964) 877—900) ponieważ zezwoliła wiernym, którzy przystąpili do Komunii św. podczas Mszy Wigilii Paschalnej oraz podczas Mszy w noc Bożego Narodzenia, na przystąpienie po raz drugi do Komunii św. w czasie drugiej Mszy Wielkanocnej oraz w czasie jednej ze Mszy sprawowanych w dniu Bożego Narodzenia.

Na dalsze zmiany w tej dziedzinie nie trzeba było długo czekać. Już bowiem Instructio altera ad executionem Constitutionis de Sacra Liturgia recte ordonondam, nr 14, z 4 maja 1967 r. (AAS 59 (1967) 442—448) upoważniła wiernego, który przyjął Komunię św. w Wielki Czwartek w czasie Mszy Krzyżma, do przyjęcia Komunii św. po raz drugi podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej.

Opublikowana w tym samym miesiącu, bo 25 maja 1967 r. Instructio de cultu Mysterii Eucharistici „Eucharisticum Mysterium" (AAS 59 (1967) 539—573) w nr 28 wylicza możliwości przyjęcia drugiej Komunii św. w ciągu tego samego dnia przewidziane pierwszą oraz drugą Instrukcją Kongregacji Obrzędów o należytym wykonaniu Konstytucji o Liturgii, ale podaje także jeden przypadek zupełnie nowy. Wierny może drugi raz przystąpić do Komunii świętej wieczorem w sobotę lub w dniu poprzedzającym święto nakazane, jeśli wtedy chce zadośćuczynić obowiązkowi uczestniczenia we Mszy św., jakkolwiek we wcześniejszych godzinach tego dnia był już u Komunii świętej.

Stolica Apostolska zezwoliła także kapłanom na drugą Komunię

św. w dniu, w którym sprawują Mszę św. Institutio generalis Missalis Romani, editio typica 1969, nr 76, zachęca kapłanów należących do społeczności, w których jest sprawowana Msza konwentualna, aby podczas takiej Mszy przyjęli Komunię pod dwiema postaciami, jakkolwiek ze względów duszpasterskich w tym samym dniu będą sprawować indywidualnie Mszę św. — W tych przypadkach ma miejsce dwukrotne przyjęcie Komunii św. w ciągu dnia, ale jedna z tych Komunii św. jest połączona ze sprawowaniem Mszy świętej.

Wspomniane dotąd możliwości dwukrotnej w ciągu dnia Komunii św. można uznać zą dość ograniczone w stosunku do tych, które zaistniały po 29 stycznia 1973 r. W tym dniu została opublikowana Instructio de Communione sacramentali quibusdam in adiunctis faciliore reddenda, (AAS 65 (1973) 264—271).

Instrukcja ta przypomina o regule wprowadzonej na podstawie wielowiekowej tradycji i przyjętej jako norma w kan. 857 KPK z 1917 r., na mocy której wierni tylko raz w ciągu dnia mogą przystąpić do Komunii św. Norma ta opiera się na racji teologicznej utrzymującej, że tym większa jest moc sakramentu — dzięki której wiara i miłość oraz pozostałe cnoty otrzymują pokarm, są wzmacniane i wyrażane — z im większą pobożnością wierny przystępuje do Komunii św. Kongregacja Sakramentów zezwoliła na przystąpienie do Komunii św. po raz drugi w ciągu dnia, ale tylko w następujących przypadkach:

1) podczas Mszy św. obrzędowej, połączonej z udzielaniem sakramentów: 1. Chrztu, 2. Bierzmowania, 3. Namaszczenia Chorych, 4. Święceń kapłańskich, 5. Małżeństwa oraz we Mszy, podczas której udziela się 6. pierwszej, uroczystej Komunii świętej.

2) Podczas Mszy św. połączonej z: 1. konsekracją kościoła lub 2. ołtarza, 3. profesją zakonną i 4. udzielaniem misji kanonicznej;

3) w następujących Mszach za zmarłych: 1. pogrzebowej, 2. po otrzymaniu wiadomości o śmierci, 3. w związku z ostatecznym pogrzebaniem zmarłego, 4. w pierwszą rocznicę śmierci;

4) podczas głównej Mszy św. sprawowanej w kościele katedralnym lub parafialnym w uroczystość Bożego Ciała oraz 2. w dniu wizytacji pasterskiej, 3. podczas Mszy św. sprawowanej przez wyższego przełożonego zakonnego z okazji wizytacji kanonicznej, specjalnych zebrań konwenckich lub odbywania kapituły;

5) w czasie głównej Mszy św. sprawowanej podczas Kongresu Eucharystycznego lub maryjnego, międzynarodowego lub krajowego, regionalnego lub diecezjalnego;

6) w czasie głównej Mszy św. jakiegokolwiek zjazdu (zgromadzenia, spotkania), pielgrzymki, misji czy rekolekcji;

7) w związku z udzielaniem choremu Wiatyku. W takim przypadku można udzielić Komunii św. domownikom i przyjaciołom chorego, którzy są wtedy obecni.

8) Ordynariusze miejscowi mają prawo zezwalać w poszczególnych przypadkach — innych niż wymienione wyżej pod n. 1—7 — na przy-

jęcie Komunii św. po raz drugi w tym samym dniu, ilekroć uznają to za uzasadnione ze względu na szczególne okoliczności.

Niektórzy biskupi ordynariusze korzystali z tego uprawnienia i zezwalali w poszczególnych przypadkach, nie wymienionych w Instrukcji „Immensae caritatis" na drugą Komunię św. w ciągu dnia, np. zakonnicom jakiegoś domu zakonnego.

Jak widzimy, tych przypadków, w których Instrukcja „Immensae caritatis" zezwoliła przyjąć Komunię św. po raz drugi w ciągu dnia było dość dużo. Pomijając inne racje, ze względów praktycznych nie można było zamieścić ich wszystkich w opracowanym w tym czasie nowym kodeksie. Nie było nawet takich prób. Postanowiono, jak to bywa przy stanowieniu przepisów prawnych, ustalić jedną normę, która regulowałaby wiele przypadków.

Tak jest już w Schemacie Prawa o Sakramentach Świętych, opublikowanym w 1975 r.

Schema documenti pontificii quo disciplina canonica de sacramentis recognoscitur, Typis Polyglottis Vaticanis 1975.

Kan. 77 tego Schematu stwierdza, że kto przyjął Komunię św. w ciągu dnia, ten nie może jej przyjąć drugi raz w tym samym dniu ani w czasie ani poza Mszą św., chyba że bierze udział w sprawowaniu Mszy św. połączonym z pewną uroczystością.

Schemat Prawa o Sakramentach Świętych był konsultowany z biskupami oraz innymi zainteresowanymi. Wtedy wszyscy już znali Instrukcję „Immensae caritatis" z 29 stycznia 1973 r. i wiedzieli o nowych możliwościach przyjęcia Komunii św. drugi raz w ciągu tego samego dnia. Uważali też, że można jeszcze zwiększyć te możliwości. A najlepiej ustalić taką normę: „Qui Eucharistiam iam receperit eam non potest iterum eadem die suscipere extra Eucharistiae celebrationem".

Communicatione 13/1981/415.

I właśnie taka norma znalazła się najpierw w Schemacie KPK z 1980 (kan. 869), potem w Schemacie KPK z 1982 (kan. 915), a wreszcie w KPK z 1983 r. jako kan. 917, którym teraz zajmiemy się.

Według kan. 917 wierny, który przyjął już Komunię św. jednego dnia, może drugi raz komunikować tego samego dnia tylko podczas Mszy św., w której bierze udział, a jeśli grozi mu niebezpieczeństwo śmierci, to może przyjąć Wiatyk poza Mszą św.

Kan. 917 KPK z 1983 r. znacznie różni się od kan. 77 Schematu Prawa o Sakramentach Świętych.

1. Styl nowego kanonu jest prostszy. Obecnie nie ma podwójnego przeczenia (a było takie: nie może przystąpić do Komunii św. drugi raz, chyba, że ...). Kanon pozytywnie postanawia, że wierny, który już przystąpił do Komunii św. tego dnia, może ponownie komunikować tylko w czasie Mszy św., w której uczestniczy.

2. Kan. 77 Schematu Prawa o Sakramentach Świętych nie odsyłał do przepisu zezwalającego na przyjęcie Wiatyku bez względu na przyjętą już tego dnia Komunię św. Mógł więc ktoś sądzić, że nawet Wia-

tyku nie można przyjąć, jeśli byłaby to druga Komunia św. w ciągu jednego dnia bez udziału chorego we Mszy św. Tymczasem prawodawca nie miał zamiaru ograniczać w ten sposób prawa wiernego do przyjęcia Wiatyku. Jest to jasne z kan. 869 I Schematu KPK, potem z kan. 916 II Schematu KPK i obecnie z kan. 917, gdzie prawodawca wyraźnie odwołuje się do kan. (obecnie 921 § 2) zezwalającego na przyjęcie Wiatyku bez względu na to, że wierny tego dnia był już u Komunii św. i nie uczestniczy we Mszy świętej.

Po tym krótkim przedstawieniu treści kan. 917 wypadnie nam odpowiedzieć na zasadnicze przecież pytanie, czy wierny, który przyjął już Komunię św. tego dnia, może komunikować w czasie Mszy św. tylko po raz drugi, czy także — trzeci czy dalszy raz, jeśli bierze on udział w celebracji Eucharystii wiele razy jednego dnia. Innymi słowy, czy kan. 917 zezwala na drugą czy także na wielokrotną Komunię św. w ciągu dnia?

Wydaje się, że są możliwe dwie odpowiedzi na przedstawione wyżej pytania.

Pierwsza odpowiedź wychodzi z samego tekstu kan. 917, w którym użyty jest wyraz „iterum", co znaczy drugi raz, powtórnie, jeszcze raz, ponownie, znowu. (Zob. Słownik łacińsko-polski, pod red. Mariana Plezi, tom III, Warszawa 1969, s. 278).

— A więc ponownie, ale nie wielokrotnie można przyjąć Komunię św. w ciągu jednego dnia.

Druga odpowiedź opiera się na racji prawa. Wiemy, że Msza św. jest pamiątką Ostatniej Wieczerzy i Ucztą Eucharystyczną. W pełni uczestniczymy w tej Uczcie, gdy spożywamy chleb ofiarowany i przemieniony w Ciało Chrystusa. Dlatego Kościół zaleca wiernym taki właśnie udział we Mszy św. Jeśli jednak tak jest, to odmawianie wiernym należycie dysponowanym przyjęcia Komunii św. dlatego, że byli już tego dnia u Komunii św., wydaje się mniej słuszne. — Jednak teologia pastoralna jest przeciw wielokrotnej Komunii św. w ciągu dnia, by wierni nie traktowali Komunii św. w takich okolicznościach mniej pobożnie, niż należy. Zezwolenie na wielokrotne przyjęcie Komunii św. w ciągu dnia mogłoby prowadzić do podobnych skutków, jak naleganie, by całe zorganizowane grupy, np. całe klasy bez wyjątku przystępowały do Komunii św. Ta racja teologiczna musi być wzięta pod uwagę. I to ją trzeba mieć na uwadze przy wyjaśnianiu kan. 917.

Tak więc obecne prawo zewala na drugą, ale nie na wielokrotną Komunię św. w ciągu dnia. Dalsza Komunia św. byłaby możliwa tylko w wyjątkowych okolicznościach, o czym powiemy niżej.

Prawodawca zezwala w kan. 917 na przyjęcie drugiej Komunii św. w ciągu tego samego dnia, ale uzależnia to od udziału wiernego we Mszy św. — Właściwie nigdy dotąd prawo nie zezwalało na przyjęcie drugiej Komunii św. w ciągu jednego dnia, nie bacząc na okoliczności przyjęcia tej drugiej Komunii św. Jak pamiętamy, I Instrukcja wykonawcza do soborowej Konstytucji o liturgii zezwoliła na drugą Komunię św. w

czasie Mszy św. sprawowanej w Boże Narodzenie i Wielkanoc. Instrukcja Kongregacji Sakramentów uzależniła przyjęcie drugiej Komunii św. od sprawowania Eucharystii w pewnej wspólnocie wiernych (communitaria celebratio). Schemat Prawa o Sakramentach Świętych domagał się, by Msza św. w czasie której wierny przyjmuje Komunię św., była przyjmowana „cum quadam solemnitate". Tymczasem w kan. 917 brak jakiejkolwiek wzmianki, żeby Msza św., w której uczestniczy wierny i chce przyjąć Komunię św. powtórnie, była sprawowana „cum quadam solemnitate". Obecnie więc można przyjąć Komunię św. ponownie w ciągu dnia bez względu na oprawę liturgiczną Mszy św., w której wierny bierze udział. I zupełnie słusznie, bo 1) warunek dotyczący „owej uroczystości" nie był zupełnie jasny, i 2) wystarczy, jeśli powtórna Komunia św. zależy od udziału we Mszy św., bo uroczystość Mszy św. jest czymś wtórnym w stosunku do samej Mszy św.

Możemy więc powiedzieć, że udział we Mszy św. jest warunkiem sine qua non przyjęcia drugiej Komunii św. w ciągu dnia. Jeśli wierny nie ma możliwości uczestniczenia we Mszy św., to nie spełnia on warunku, od którego zależy możliwość przyjęcia drugiej Komunii św. i nie może przyjąć Komunii św. po raz drugi tego samego dnia. Wpłynie to na ograniczenie ilości przyjętych Komunii św., ale też Kościołowi nie zależy, by wierny przyjął jak największą ilość Komunii św., tylko żeby należycie uczestniczył w każdej Mszy św., w celebracji której bierze udział.

Norma domagająca się, by przyjęcie drugiej Komunii św. w ciągu dnia było dokonane w czasie Mszy św., dopuszcza dwa wyjątki. Pierwszy wyjątek stanowi Komunia św. przyjmowana jako Wiatyk. Kan. 917 wyraźnie zastrzega, że Wiatyk nie musi być przyjęty w czasie celebracji Eucharystii.

Drugi wyjątek to Komunia św. spożywana tylko dlatego, by uchronić Eucharystię przed zbezczeszczeniem. Ten wyjątek nie jest wskazany w kan. 917, bo jak już wiemy, kan. 917 w ogóle nie reguluje sprawy spożywania Komunii św. w celu ochrony Eucharystii przed zniewagą. Przecież nauka prawa, idąc za kan. 857 KPK z 1917 r. może i powinna zachować tę normę o takiej ochronie Eucharystii przed znieważaniem. I ta nauka prawa dopowiada też, że w przypadkach skrajnych nie może łączyć zwykle rychłego spożycia Eucharystii z obrzędem Mszy świętej.

Natomiast pierwsza Komunia św. w ciągu dnia musi być przyjęta na Mszy św., bo kan. 917 łączy okoliczność przyjęcia Eucharystii podczas Mszy św. tylko z drugą Komunią św., nie zaś z pierwszą. A to już inna sprawa, że każdą Komunię św. zaleca się przyjmować podczas celebracji Eucharystii, co stanowi kan. 918, bo to nie jest wcale obowiązek i warunek sine qua non, jak w przypadku przyjęcia drugiej Komunii św. w ciągu jednego dnia.

Z uprawnienia przyznanego kan. 917 co do przyjęcia drugiej Komunii św. mogą korzystać nie tylko wierni świeccy, ale także kapłani. Kanon bowiem jest tak ogólnie sformułowany (wskazuje na to wyraz

„qui" — kto), że swym zasięgiem obejmuje wszystkich katolików, to jest kapłanów i świeckich. Zatem kapłan, który koncelebrował lub sprawował indywidualnie Mszę św., jeśli tego samego dnia z pobożności bierze udział w drugiej Mszy św. sprawowanej przez innego kapłana może przyjąć Komunię św., żeby w sposób pełny brać udział w Eucharystii, co jest przecież główną racją zezwolenia na drugą Komunię św. w ciągu jednego dnia.

**Przedruk z „Przeglądu Diecezjalnego" w Kielcach Nr 6 : 1984, s. 424.**

## SPIS TREŚCI

str.

Wydawca: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Henryk Szareyko

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskego 5

zam. 1160-85 — 1.750 — R-1